Nr. 192 Kraków, czwartek 24 sierpnia 1933 Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

## Czy ten trzeci?

Rzucony do dyskusji projekt p. Sławka — krótko „elitowym" zwany — wywołał, zapewne wbrew intencji sfer miarodajnych, dyskusję w innym kierunku, mianowicie kto jest przeznaczony do przeprowadzenia tego projektu w Sejmie. Ściśle mówiąc, czy premjerem jesiennym — mówi się przecież, że już w jesieni projekt ten wpłynie pod obrady — pozostanie p. Jędrzejewicz, czy wróci p. Prystor, czy może „decydujący czynnik" ma in petto trzeciego kandydata.

Nie jest tajemnicą w kołach politycznych, że działają rozmaite wpływy w kierunku przeprowadzenia pierwszej, drugiej czy trzeciej koncepcji; że zwycięstwo jednej z nich będzie próbą sił między różnemi prądami w górnych sferach sanacji i że ta próba sił obraca się — jako przygotowanie do walnej kampanji — około osoby jednego ministra, którego jedni chcą utrzymać, drudzy pozbyć się.

Jak zawsze w naszych warunkach zwycięstwo zależy od czynnika, którego ucha nikt nie posiada, tembardziej, że uchodzi za rzecz zdecydowaną, że ten czynnik dosłownie trzyma się zasady wychowywania — pływaków. Widzi się i prowadzi się jako dowód potwierdzający to zapatrywanie fakt, że np. podczas wakacyjnego pobytu w Pikiliszkach, urozmaiconego wycieczkami do Wilna, najczęstszym gościem w jednem i drugiem miejscu był minister spraw zagranicznych, podczas gdy szef rządu miał „szczęście" tylko raz być dopuszczonym do raportu czy na audjencję.

Z tego pozostawienia polityki wewnętrznej w rękach ludzi, którzy właśnie dlatego, że są u władzy, mają we własnem gronie największych przeciwników, wyciągają — słuszny czy nie słuszny, ale charakterystyczny — wniosek, że zakończenie tej gry nastąpi w sposób określony powiedzeniem: gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta. Któż to jest ten trzeci, który ma odegrać rolę określającą się słowami: jak nie mnie, to i nie tobie, czyli kto ma być tym, który dla przeprowadzenia „elitowego" projektu byłby więcej powołany aniżeli p. Jędrzejewicz lub p. Prystor?

Wskazuje się w tej mierze na analogię: gdy chodziło o uśpienie Sejmu w tym celu, aby nie zajmował się sprawą głośnych przekroczeń budżetowych w okresie wyborczym jesień 1927 — wiosna 1928, powołany został na premjera p. Bartel. Jemu udało się odegrać żądaną od niego rolę: przewlekał obrady, uspakajał Sejm, wówczas jeszcze nie o większości BB, a gdy tę sprawę szczęśliwie pogrzebał, skorzystano z drugorzędnej okazji (uchwalenie wotum nieufności dla p. Prystora jako ministra pracy i opieki społecznej w związku z wprowadzeniem komisarzy do Kas chorych), aby p. Bartla odstawić znowu na politechnikę lwowską.

Od tego czasu, od marca 1930 p. Bartel tylko dwa razy pojawił się na forum publicznem; obydwa razy w sali sądowej: raz jako świadek w procesie brzeskim, drugi raz w procesie Ruszczewskiego. Nie powoływano go do rządu, gdyż BB, mając większość, nie miał potrzeby paktowania czy zwodzenia opozycji obietnicami, których nie miało się zamiaru dotrzymać. Teraz sytuacja jest inna i w związku z nią zaczyna znowu — narazie szeptem — wypływać nazwisko p. Kazimierza Bartla.

Jakaż bowiem jest sytuacja? Jest taką, że sanacja niema dla projektu zmiany konstytucji wedle zapowiedzi p. Sławka i w redakcji p. Cara większości. Trzeba ją na gwałt znaleźć, gdyż — na to z naciskiem wskazują — ktoś chce koniecznie ukoronować swą „bajeczną karjerę" na Zamku. Próby skompletowania większości zapomocą dywersji w stronnictwach opozycyjnych nie obiecują ani pewnego, ani rychłego wyniku; kto miał pójść za przykładem Michałkiewicza, Kulisiewicza i Fidelusa, ten już poszedł — na dalszy wzrost sanacyjnego „stronnictwa rolniczego" niema wielkich widoków. Tu zaczyna się „misja" p. Bartla, po którym spodziewają się lepszej strategji, niż po prononsowanych generałach sanacji. Ci, którzy te pogłoski lansują, są zdania, że p. Bartel mimo wszystko ma jeszcze taki mir u opozycji, że uda mu się „uszczknąć" parę głosów tu, parę tam tak że brakujących 30 parę głosów dostarczy.

Jeden tylko jest mankament w tych rachubach: czy p. Bartel zechce, czy po swych doświadczeniach zdecyduje się jeszcze raz odegrać rolę kozła ofiarnego? W związku z tem wskazują na stosunki łączące p. Bartla z p. prezydentem Rzpltej, stosunki ujawnione ostatnio przed paru dniami, gdy p. Bartel był w stolicy i złożył wizytę na Zamku. Może ten moment — nazwijmy go choćby sentymentem — zadecyduje, kto będzie tym trzecim, który ma dla kogoś wyciągnąć kasztany z ognia.

## Zmiana ministra sprawiedliwości

### NIE NASTĄPI PRZED ZAKOŃCZENIEM PROCESU BRZESKIEGO

„Polonia" donosi z Warszawy:

W kołach sądowych rozeszły się znowu wersje o możliwej zmianie na stanowisku ministra sprawiedliwości. Jako kandydatów wymieniają trzy nazwiska, a mianowicie: prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie Parylewicza, byłego prokuratora wojskowego sądu okręgowego w Warszawie pułkownika Zielińskiego i wreszcie prezesa „Strzelca" adwokata i posła sanacyjnego Paschalskiego. Ponieważ na temat ustąpienia p. Michałowskiego krążyło już wiele pogłosek, zawsze dotąd przedwczesnych, przeto i tym razem sfery polityczne niezbyt wierzą sądowym informacjom. Ustaliło się przekonanie, że p. Michałowski w każdym razie nie opuści swego stanowiska przynajmniej do chwili ostatecznego zakończenia sprawy brzeskiej.

## Podatek... od podręczników szkolnych

Podręczniki szkolne zostały obłożone nowym podatkiem w postaci 10-groszowej opłaty na budowę szkół powszechnych. Ministerstwo oświaty ma mianowicie wydać odezwę do młodzieży, aby książek bez takich nalepek nie kupowała, co w praktyce będzie oczywiście tak wyglądało, że młodzież z obawy przed ujemnemi dla siebie następstwami w razie rewizji książek przez nauczycieli będzie musiała mieć wszystkie książki ostemplowane. Zarządzenie to dotyczyć będzie nietylko podręczników nowych, ale i tych, które narazie pozostają bez zmiany, tak, że nawet kupując książki stare trzeba będzie zaopatrywać je w stempelki.

Wedle intencji ministerstwa koszt tych stempli mają pokrywać wydawcy książek — niewiadomo tylko, jak to się na nich wymusi, zwłaszcza gdy chodzi o książki stare.

## Państwowe warsztaty szkolne

### POZBAWIAJĄ PRACY WARSZTATY RZEMIEŚLNICZE

Wprowadzenie w szkolnictwie przymusu mundurkowego spowodowało nowy zatarg między izbami rzemieślniczemi a państwowemi szkołami zawodowemi, których warsztaty stanowią poważną konkurencję pracy rzemieślniczej. — Obecnie warsztaty te masowo produkują czapki i mundurki szkolne, a w wielu miejscowościach nawet uzyskały monopoliczne prawo na dostawę czapek i mundurów. Wobec tego izby rzemieślnicze domagają się kategorycznego zakazania tej produkcji, gdyż stanowi ona niebezpieczną konkurencję dla warsztatów rzemieślniczych i tak upadających pod ciężarem kryzysu.

—ooo—

## „Kolejom zaszkodzi, publiczności nie pomoże"

Na tem stanowisku stoi widocznie ministerstwo komunikacji w sprawie obniżenia taryf osobowych. Wywodzi się zapomocą enuncjacji półurzędowej, że generalna obniżka taryf o 25% uszczupliłaby dochody kolei o 60 miljonów, podczas gdy podróżni mieliby stosunkowo mały z tego zysk. Najlepiej więc — niech zostanie po staremu.

Biurokratom kolejowym widocznie nie szkodzi, że kolej miała już w pierwszych miesiącach br. 25 miljonów deficytu, który do końca roku z pewnością wzrośnie. Grecja zapłaci — państwo będzie musiało poratować koleje, czyli że zamiast wstawionego do budżetu na wiatr zysku będzie strata. Prawdą jest, że spadek ruchu, a zatem i dochodów należy przypisać w znacznej mierze szalejącemu kryzysowi, ale przecież jakieś interesa jeszcze się robi i w tym wypadku używa się — autobusów. Z suwerenną pogardą patrzy zarząd kolei na tę konkurencję, uszczuplającą dochody, jak twierdzą, tylko o 2 do 3%. Ale jakby to wyglądało, gdyby umożliwiono liczniejsze podróże? Czy ubytek wskutek zmniejszenia taryf nie zostałby powetowany zwiększeniem się frekwencji? Niech jeszcze „studjują" przez kilka lat, może kiedyś dojdą do tego przekonania. Narazie drożyzna kolei ma pozostać.

Powtarza się historja z monopolami spirytusowym i tytoniowym, które też przez kilka lat opierały się zejściu z wysokich cen. A gdy nareszcie częściowo to zrobiły, okazało się, że nieźle na tem wyszły: wprawdzie mają mniejsze dochody, ale przy starych cenach byłyby z pewnością jeszcze mniejsze. Niechże kolej jeszcze „zastanawia" się, aż będzie zapóźno.

# Gdańsk — prowincją niemiecką

Wiedeńska „Arbeiterzeitung" przyniosła przed kilku dniami korespondencję z Gdańska, zawierającą następujące fakty:

Codziennie odbywają się **aresztowania**, codziennie ludzie o przekonaniach demokratycznych i postępowych dostają się z błahych powodów **do więzienia**. Wystarczy jakaś krytyka partji hitlerowskiej — nie rządu! — by na **miesiąc czy dwa pójść do więzienia**, chociaż konstytucja poręcza każdemu obywatelowi prawo swobodnego wyrażania swych myśli.

Przed wyborami do Volkstagu (sejmu) w dn. 28 maja, w których 50 % ludności głosowało przeciw rządom hitlerowskim, oświadczył kierownik partji hitlerowskiej w Gdańsku **Forster** komisarzowi Ligi Narodów **Rostingowi**, że w razie zwycięstwa, hitlerowcy nie zamierzają tworzyć własnej policji pomocniczej. Mimo to w aresztowaniach i rewizjach biorą udział **szturmowcy hitlerowscy**, a w no cy spotyka się na całym terenie Wolnego Miasta **patrole hitlerowskie**.

Jedno z rozporządzeń nakazuje szturmowcom i policji salutowanie. Urzędników obowiązuje jak w Niemczech, hitlerowskie pozdrowienie.

Ponieważ właściwym władcą Gdańska jest **poseł do Reichstagu Rzeszy Forster**, więc stopniowo wszystkie zarządzenia i ustawy Hitlerji wprowadza się **w Gdańsku**. Jedna z ustaw zasługuje na szczególną uwagę. Opiewa ona: Kto przez ubliżające wyrażanie się o ministrze sąsiedniego państwa naraża na szwank dobre stosunki z tem państwem, podlega karze więzienia. W. ten sposób ma być uniemożliwiona krytyka gospodarki hitlerowskiej w Niemczech.

Stworzony przez hitlerowców ochotniczy oddział pracy jest niczem innem jak **pruską szkołą podoficerską**. Roboty żadnej tam nie wykonywa się, lecz odbywają się wyłącznie ćwiczenia. Tak np. w nieczynnej cegielni w Zopotach urządzono koszary hitlerowskie, „ochotniczą pracę" i szkołę dla kierowników. Stale tam ćwiczą do godzin nocnych, śpiewa się **pieśni przeciw Polsce**, przyczem pałkami wybija się takt.

Cały upiór hitlerowski w Gdańsku nie jest więc niczem innem jak **wojskiem niemieckiem, które w chwili stosownej połączy się z wojskiem po drugiej stronie granicy.**

W jednem z rozporządzeń żąda się od policjantów salutowania przed sztandarami **hitlerowskiemi**.

Z dnia na dzień pokazuje się coraz wyraźniej, że nazwa Wolne Miasto Gdańsk jest ironją i **że Gdańskiem w rzeczywistości rządzi Berlin.**

**

Fakty powyższe są tak wymowne, że nie potrzebują komentarza. Bieg wydarzeń w Gdańsku od chwili zwycięstwa hitlerowców jest taki, jaki przepowiadaliśmy zgóry i jaki łatwo było przewidzieć.

Ale to co się dzieje w Gdańsku woła o **pomstę na świat cały**. Podczas gdy o Austrji, prowokowanej bezczelnie przez hitleryzm, wszyscy piszą i mówią, a mocarstwa interwenjują w Berlinie, to o Gdańsku jest cicho, **nikt się nie interesuje grzybem hitlerowskim**, pożerającym ten skrawek Europy, a skąd pewnego dnia buchnąć może na Europę pożar, wzniecony przez fachowych podpalaczy berlińskich, a jakiego dzieje jeszcze nie widziały.

Jesteśmy zdania, że to co robią dotąd mocarstwa w obronie Austrji, jest niewystarczające, jest raczej zabawką, niż odparciem zamachu. Ale jak w takim razie nazwać milczenie i bezczynność w sprawie Gdańska?!

A Gdańsk jest pod względem prawnym w sytuacji o wiele korzystniejszej, niż Austrja. Gdańsk znajduje się pod ochroną Ligi Narodów, w której rej wodzą przecież te same mocarstwa, które interwenjowały w Berlinie w sprawie Austrji i które są odpowiedzialne przed całym światem za to, co się dzieje w Gdańsku.

A dzieją się tam rzeczy potworne, rządy hitlerowców są tam **jednem pasmem bezprawi i gwałtów;** tymczasem Liga Narodów, pod której opieką znajduje się konstytucja gdańska, toleruje to wszystko, komisarz Ligi p. **Rosting** zamyka na wszystko oczy i pozwala hulać bestji hitlerowskiej, ba! wdaje się nawet w układy z „komisarzem" hitlerowskim, odkomenderowanym z Berlina, obywatelem niemieckim **Forsterem!** Ochrona i opieka Ligi Narodów **zawiodła na całej linji!**

A zawiodła nie dlatego, że **nie mogła** spełnić swych zobowiązań, lecz dlatego, **że nie chciała**. Gdańsk nie jest Japonją, wobec której bezsilę Ligi można jeszcze tłumaczyć wielu względami natury objektywnej. Bezczynność Ligi w sprawie Gdańska, o ile Liga, **póki jeszcze czas**, nie zaniecha swej dotychczasowej postawy, **przypieczętuje los Ligi Narodów!**

Gdańsk staje się ostatnią próbą wartości i potrzeby Ligi Narodów w obecnej jej postaci.

Ale oprócz sfinksowej postawy Ligi Narodów zadziwia tu tajemnicze zachowanie się Polski. Pamiętamy, jaki hałas powstał przed laty z okazji polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku. Omal do wojny nie doszło z powodu tych skrzynek. Leez oto Gdańsk zamienił się w jeden obóz wojskowy **przeciw Polsce**. Nawet pismo niemieckie, przeciwne rozwiązaniu sprawy gdańskiej przez Traktat Wersalski, stwierdza, że w Gdańsku hitlerowskim **mobilizuje się siła wojskowa przeciw Polsce**, że Gdańsk obecny jest przybudówką militarną Niemiec, **odnogą odwetu hitlerowskiego**, a Polska nietylko pobłażliwie traktuje ten stan rzeczy, nietylko słowa protestu nie zgłasza, lecz przeciwnie jakby była wielce zadowolona z tego wszystkiego. Wizytę przedstawicieli senatu gdańskiego traktuje się jako początek nowej ery w stosunkach polsko-gdańskich; zaprasza się do Polski młodzież hitlerowską z Gdańska; rokowania polsko-gdańskie, w których hitlerowcy dla zamydlenia oczu Polsce i światu, pójdą może na duże ustępstwa dla Polski, bierze się za objaw dobrej woli hitleryzmu wobec Polski. Jakieś niepojęte zaślepienie padło na „sanację", niepojęte nawet ze stanowiska sympatji do faszyzmu niemieckiego.

A Polska reprezentuje Gdańsk w polityce zagranicznej. Hitlerowcy sprytnie wyzyskują ten moment. By sparaliżować prawa Polski w Gdańsku na tym punkcie, udają — do czasu! — lojalnych sąsiadów Polski, spragnionych współpracy z nią i pokoju.

A przecież to, co się dzieje w Gdańsku **jest pogwałceniem praw Polski.** Tworzenie z Gdańska obozu wojskowego, przeznaczonego w przyszłości do walki z Polską, jest chyba dość wyraźnem działaniem na szkodę Polski.

Przekazanie całej polityki Gdańska w ręce Berlina **narusza bezpośrednio** prawa Polski do reprezentowania Gdańska nazewnątrz.

A na to wszystko — żadnego echa, żadnej akcji!

Już wielki czas położyć kres tej niesamowitej grze! Dość tej kabały hitleryzmu gdańskiego! Gdańsk może być a przeto i musi być pierwszy uwolniony od okupacji hitlerowskiej!

**(jmb.)**

# Jeszcze o przyczynach klęski

## socjalistów niemieckich

(Dokończenie).

Pomijamy okres „polityki tolerowania". Wystarczy cofnąć się do lipca 1932 r., gdy *Papen* dokonał zamachu stanu na rząd pruski. W owym momencie, musimy to dokładnie sobie uprzytomnić i powiedzieć, wszystko było jeszcze do zrobienia. W rękach partji był aparat państwowy Prus, państwa obejmującego ⅔ Rzeszy. Były masy, czekające na skinienie, na znak Partji. I dzieje republiki wejmarskiej mogły się potoczyć w zupełnie innym kierunku!

Argument *Kautsky'ego*, że masy były przeciw socjalizmowi, a za *Hitlerem*, nie jest przekonywający.

Masy szły za *Hitlerem*, gdyż widziały, że ten dąży do władzy, do zwycięstwa, że wszystko ustępuje mu z drogi.

Rozprawę *Kautsky'ego* możemy uważać jakby za krystalizację oceny sytuacji politycznej tak, jak ona przedstawiała się w sferach kierowniczych socjalistów niemieckich. Błędna teorja jest tu odźwierciadleniem błędnej praktyki.

Jeszcze żaden czyn nie urodził się z analizy, choćby jaknajgłębszej, rzeczywistości. Tylko rozum w połączeniu z wiarą we własne siły, z apelem do uczuć, a nie tylko do rozumu mas, i wola zwycięstwa — oto są czynniki, które stoją u narodzin wielkich ruchów i czynów masowych.

Socjalizm niemiecki opanował rozumowo rzeczywistość niemiecką, cechowała go natomiast niewiara we własne siły, ciągle szukał oparcia o stronnictwa pozasocjalistyczne, brakło mu woli do walki i woli do zwycięstwa.

Twierdzimy, że energiczne i zdecydowane stanowisko socjalistów niemieckich w lipcu 1932 r., odparcie bezprawnego zamachu stanu, środki represji w stosunku do hitlerowców — to wszystko zmieniłoby bieg wypadków.

Czyż te same przyczyny, które spowodowały zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech i sprowadziły psychozę hitlerowską, nie występowały również w Austrji?

Zdajemy sobie dokładnie sprawę ze specjalnych warunków wewnętrznych i zewnętrznych, w jakich znajduje się Austrja.

Ale w każdym razie *Dollfuss* daje przykład, jak energiczna postawa rządu może wstrzymać ruch, rozwijający się nawet tak żywiołowo, jak faszyzm.

Podkreślamy, że chodzi nam tu tylko o technikę rządzenia, o technikę ukrócenia przeciwnika, nie liczącego się ze środkami, chociaż w gruncie rzeczy w Austrji walczą ze sobą dwa faszyzmy!

Te same możliwości, a może jeszcze większe, mieli w swojem ręku socjaliści niemieccy w 1932 r.; wszystkie te możliwości stracili. Na bezprawne zamachy odpowiadali skargami do Trybunału Stanu, co ich jeszcze bardziej kompromitowało w najszerszych masach.

Jeśli prawdą jest, że **Grzesiński** zaproponował Centralnemu Komitetowi likwidację zamachu stanu **Papena** przy pomocy 60 uzbrojonych policjantów, czy żołnierzy, to błędem było samo pytanie. Trzeba było to działać!

Tylko odwagą czynu można było porwać za sobą masy!

*

**Należy odróżnić dwie zasadnicze** odrębne sprawy: poznanie praw historycznych, rządzących rozwojem ludzkości i tworzenie, oraz kształtowanie polityki bieżącej.

Prawa rozwojowe, tendencje rozwojowe, obejmują swojem działaniem całe epoki, działają na dłuższą metę; są wypadkową najrozmaitszych, krzyżujących się i wspierających lub **przeciwstawnych** przyczyn.

Ale źleby było, gdyby polegać na samych prawach rozwojowych. Wielkim błędem byłoby oczekiwać z założonemi rękoma na to, co przyjdzie, bo musi przyjść.

Nas wszystkich obchodzi mocno, jak długo będzie trwał ten kryzys i ta nędza bez granic. Nas mocno obchodzi zagadnienie, jakim kosztem, jakiemi ofiarami, dojdziemy do Socjalizmu. Socjalizm nie jest tylko rezultatem nieuniknionych praw rozwojowych, nie — jest on w chwili obecnej ideałem, żyjącym w piersiach miljonów ludzi, ideałem moralnym i społecznym. Wbrew faszyzmowi i pomimo faszyzmu Socjalizm stał się zagadnieniem dnia, zagadnieniem polityki bieżącej! A jeśli chodzi o kształtowanie polityki bieżącej, najbardziej trafną charakterystykę, która uwzględnia moment rozstajnych dróg i możliwości w historji, daje Aleksander **Hercen** w zdaniu następującem:

„Historja jest improwizacją, rzadko się powtarza, korzysta z każdej nieoczekiwanej przypadkowości, puka jednocześnie do tysiąca wrót, które być może... któż to może wiedzieć... otworzą się".

**A. Renn.**

# Uwagi na czasie o szkolnictwie

Wśród hasła „radosnej twórczości" ozwie się nieraz przeraźliwy zgrzyt szarej, przygnębiającej rzeczywistości. Słychać go już nietylko z zapadłej wioszczyny, ale także z wysokości „dostojnej" władzy. Oto z początkiem sierpnia br. rozesłał p. Wł. Kabaciński, zastępca kuratora krakowskiego, jako delegat zarządu głównego Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych, odezwę do nauczycielstwa, by ono popierało akcję Towarzystwa, mającą na celu budowę szkół powszechnych i zaopatrywanie ich w urządzenia i pomoce naukowe. Samą odezwę podpisał wiceminister Kaz. Pieracki, jako wiceprezes Towarzystwa i p. St. Bugajski, naczel. wydz. szkoln. powsz. w ministerstwie wr. i op., jako sekretarz. Odezwa, niby prywatna z urzędowemi podpisami stwierdza z rozbrajającą szczerością, że ilość dzieci w wieku szkolnym zwiększa się z roku na rok, a stan izb szkolnych pogarsza się coraz bardziej ilościowo i jakościowo. Państwo i samorządy — narzeka odezwa — nie mogą sprostać wzrastającym potrzebom. Lokale szkolne zwłaszcza wynajęte — przyznają autorowie odezwy — pozbawione nieraz prymitywnych warunków higjenicznych bywają przeciążone dziećmi. A dalej mówi odezwa: „W tem między innemi leży przyczyna, że **tak wielka ilość nauczycieli zapada na zdrowiu**, że utrzymanie nauczania na odpowiednim poziomie **wymaga od nauczycielstwa nadmiernego wysiłku**"! Tak — oto naga rzeczywistość z szyderczym chichotem, z wyszczerzonemi zębami urąga budowniczym polskiego szkolnictwa. Za czasów dobrej konjunktury zaczęło się budować luksusowe szkoły-pałace, które świecą dziś nieokrytemi żebrami, choć pochłonęły już setki tysięcy. Komasowano szkoły, to znów rozkomasowywano na papierze przy biurku i w terenie, plątano i rozplątywano sieć szkolną, — mierzono metrem odległość najbliższego i najdalszego domu od szkoły, — podnoszono i obniżano granicę wieku szkolnego, — mnożono liczbę inspektorów, lustratorów, kontrolorów, wizytatorów i kuratorów szkolnych, — wyposażono ich w konie, bryczki, sanki, samochody, futra, — smagano nauczycielstwo (zwłaszcza w okręgu krakowskim) w ostatnich latach ostrym batem przygany za rzekome nieróbstwo i nieuctwo, — aż tu nagle... żąda się od znękanego, zniechęconego, zgorzkniałego nauczyciela pomocy i to materjalnej w rozbudowie podkopanego szkolnictwa.

Nauczycielstwo w 99 procentach jest istotnie ofiarne, oddane swemu zawodowi duszą i ciałem i pospieszyłoby może z ratunkiem zagrożonemu (nie przez siebie) szkolnictwu, gdyby miało pewność, że zebrany fundusz nie będzie wzięty na inne cele, nic ze szkołą nie mające wspólnego, jak to się już zdarzało.

Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że np. owo masowe urządzanie w ostatnich czasach kursów programowo-ustrojowych jest jedną wielką bańką mydlaną, z czego jedyną realną korzyść mają prelegenci, zgarniający do kieszeni wcale obfite honorarja (2/3 kosztów kursu) za wyjaśnianie w długich a nudnych referatach kwestyj jasnych, a przynajmniej tak prostych, że każdy nauczyciel bez kosztownego kursu dowie się tych wszystkich mądrości z drukowanego programu. Wychowywania zaś państwowego według jednej i jedynej ideologji sanacyjnej nauczycielstwo na tych konferencjach się nie nauczy. Zamiast na kursy oddajmy pieniądze, zebrane drogą prywatną na budowę szkół powszechnych. Za koszt jednego kursu można zbudować jedną szkołę powsz. na wsi.

Drugie źródło zdobycia funduszów na budowę szkół widzimy w oszczędności przez ograniczenie liczby kuratorjów tak, jak to się już stało z nadmierną liczbą wizytatorów. Jeżeli władze szkolne będą mianowały kierownikami szkół powsz. czy średnich ludzi wypróbowanych, z pełną kwalifikacją zawodową, a nie protegowanych (jak to było niedawno w gimnazjum w Żółkwi), nie trzeba będzie kontrolować go przez „latające" wizytacje.

Rozporządzenie prezydenta RP. komasuje już dwa lub więcej inspektoratów szkolnych powiatowych w jeden obwodowy. Zróbmy analogicznie z kuratorjami, ale postawmy na czele kuratorjów ludzi poważnych i znawców życia wewnętrznoszkolnego. Oddajmy berło wizytatorskie człowiekowi wytrawnemu, doświadczonemu — a nie takiemu, któryby domagał się poprawy zadań ołówkiem ZIELONYM a nie CZERWONYM, — a wtedy jego wizytacja choćby rzadsza przyniesie więcej pożytku, niż częste wpadanie do szkoły przez wciąż „wietrzącego" coś ujemnego — rewizora. Uproszczenie administracji i rachunkowości szkolnej będzie dalszem źródłem oszczędności. Zarzuca się jeszcze wciąż Małopolsce biurokratyzm austrjacki, a nie można się wyzbyć i uwolnić od systemu administracji rosyjskiej w szkolnictwie polskiem. Sekretarki i wyjątkowo sekretarze pokutują ustawicznie po szkołach, zapisują stosy papierków, wypełniają tysiące rubryk i kratek bez żadnego pożytku, wyjąwszy ten jeden, że jakaś protegowana panienka lub brygadowiec siedzi na płatnej posadce. Uprościć administrację, a znikną posady sekretarzy i sekretarek. Za oszczędzone stąd pieniądze można będzie wybudować niejedną szkołę powszechną.

Nie łudzimy się jednak, że nam uwierzą — tak, jak nie usłuchano przestróg i nawoływań, by nie budować w dobrych czasach nad stan łuksusowo jednej szkoły zamiast szkół kilku, by nie wyposażać jednej szkoły w taką ilość pomocy naukowych, która mogłaby starczyć na zaopatrzenie niemi wszystkich szkół w okręgu.

Wprowadzono taksy administracyjne, których używa się na opłacanie kosztów przenosin funkcjonarjuszów szkolnych, na opalanie i oświetlanie lokali władz szkolnych, — po szkołach prywatnych pobiera się podwójną taksę maturalną od abiturjentów (tak w okręgu krakowskim) na opłacenie przewodnictwa przy egzaminie dojrzałości, — żąda się od kół rodzicielskich i zrzeszeń uczniowskich pieniężnych świadczeń na cele szkoły, — młodzież i rodzice uginają się przez cały rok szkolny pod ciężarem najróżnorodniejszych składek dobrowolnych na przymusowe kupowanie urzędowych, inspirowanych wydawnictw — a tego wszystkiego jeszcze za mało. Nauczycielstwo ma wpływać na młodzież i rodziców, by składano datki na budowę szkół powszechnych.

Zarządzono wprawdzie okólnikiem kuratorjum krakowskiego, a podobno i ministerjalnym, by do gimnazjum przyjmowano przedewszystkiem dzieci urzędników, emerytów, inwalidów i bezrobotnych — chłop i lud roboczy odcięty od szkoły średniej, — nie przeszkadza to jednak tym samym, co wydali powyższe conajmniej dziwne zarządzenie, apelować do kieszeni wszystkich, nawet odepchniętych od szkoły, o składki na budowę szkół.

Różnemi nakazami, zakazami, rozporządzeniami, zarządzeniami płoszy się młodzież ze szkół średnich państwowych i prywatnych, a opróżnione w ten sposób sale zamiast oddać na użytek szkół powszechnych przynajmniej w miastach i miasteczkach — zamienia się na mało dające pracownie, warsztaty, czytelnie, izby gminne, harcerskie, teatralne itp. Nie negujemy przez to znaczenia i wartości pracowni szkolnych, ale znów rozbudujemy szkolnictwo ponad stan, ponad możność i wytrzymałość społeczeństwa, stąd wołanie o datki i składki na budowę nowych szkół.

Przestańmy wreszcie budować w nadmiernej ilości za życia, a przynajmniej w okresie ostrego kryzysu, kosztowne pomniki-kadzielnice, a będziemy mieć fundusze na budowę szkół. **B. C.**

# Konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej

Jak donieśliśmy, dnia 21 b. m. rozpoczęła się w Paryżu konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej. Obecnych jest 142 delegatów z 30 państw, przewodniczy Vandervelde. Pierwszy referat wygłosił sekretarz Międzynarodówki Fryderyk **Adler**.

### NOWA SYTUACJA MIĘDZYNARODÓWKI

Dyskusja, która ma być prowadzona z największą otwartością, musi wyjść od wydarzeń w Niemczech, które spowodowały dla Międzynarodówki nową sytuację. Upłynęło teraz 10 lat, odkąd w Hamburgu przywrócona została Międzynarodówka Socjalistyczna. Wtedy z całą świadomością przeprowadziliśmy organizacyjną jedność klasy robotniczej, o ile to było możliwe. Już wtedy wyrażone życzenie utworzenie jednolitego programu socjalistycznego nie zostało spełnione. Obecnie wydarzenia niemieckie, które spowodowały dezorjentację klasy robotniczej, uczą

### CZEGO POTRZEBUJEMY: PROGRAMU MIĘDZYNARODÓWKI.

W międzyczasie poszczególne partje ułożyły programy, które jednak rzadko wychodziły poza ramy własnego kraju i codziennej akcji, a gdzie to robiono, tam stały się przedmiotem demagogicznych ataków przeciwników.

### DROGI DO SOCJALIZMU

Co robotników we wszystkich krajach niepokoi, to nie pytanie, co zrobimy, gdy osiągniemy władzę, lecz pytanie, **jakiemi drogami mamy iść do władzy.** Z zajść niemieckich klasa robotnicza wyciągała wniosek, że **droga demokracji nie prowadzi do celu.** Powstało nawet zapatrywanie, które sądzi, że ponieważ w Niemczech zwyciężył faszyzm, to faszyzm musi wszędzie przyjść. Zapatrywanie, że faszyzm jest nieunikniona fazą rozwoju, jest **fatalistyczną omyłką.** Co się stało w Niemczech, nie jest wcale szematem rozwoju we wszystkich krajach kapitalistycznych. Twierdzenie, że nie można iść drogą demokracji, uważamy za mylne, ale także druga ostateczność jest fałszywą, mianowicie urządzić się wogóle na drodze demokracji.

**W krajach demokratycznych istnieje obowiązek bronienia jej do ostateczności; w krajach, gdzie demokracja uległa, musimy chwycić się środków rewolucyjnych.** Rewolucja przeciw hitleryzmowi może być tylko **rewolucją socjalistyczną, nie powrót do konstytucji wejmarskiej.**

Rozmaite drogi prowadzą do socjalizmu, ale **na każdej drodze**

### PROLETARJAT MUSI BYĆ ZGODNY.

Musimy nanowo uczyć się. Mamy uczyć się od Hitlera, nie jednak w ten sposób, żebyśmy naśladowali demokrację faszyzmu. Nie więcej nacjonalizmu, lecz **więcej internacjonalizmu potrzebuje** ruch robotniczy. Trzeba się uczyć, trzeba się uczyć więcej zasad marxistowskich.

### MIĘDZYNARODÓWKA ŻYJE

Vandervelde omawia oddziaływanie wypadków niemieckich na międzynarodowy socjalizm i wywodzi: Mniejszość jest zdania, że trzeba pobić faszyzm jego własną bronią, zdobyć władzę siłą. Inna grupa przepełnioną jest rozpaczą w stosunku do Międzynarodówki — to defetyzm chce cofnąć się do ram własnego kraju. Co dziś jest koniecznem, to

### NAJSILNIEJSZA, ZDECYDOWANA OBRONA INTERNACJONALIZMU PRZECIW WSZYSTKIM FORMOM NACJONALIZMU.

Naszą siłą jest, że jesteśmy równocześnie **obywatelami jednego kraju i żołnierzami Międzynarodówki.** Międzynarodwka, dwukrotnie pobita, dwa razy zmartwychwstała, a gdyby jutro stanęła wobec nowej katastrofy, to w chwili niebezpieczeństwa znaleźliby się w każdym kraju towarzysze, którzy pójdą na czele z hasłem: **Niech żyje Międzynarodówka.**

### WŚCIEKŁE PSY

W krajach, w których demokracja musi być ponownie zdobyta, nie może poprostu nastąpić powrót do stosunków przed faszyzmem; w dniu, w którym demokracja tam zwycięży, będzie to **rewolucyjna i socjalistyczna demokracja.** Walka z faszyzmem musi być prowadzona we wszystkich krajach zapomocą wszystkich środków. Do tego należy **międzynarodowy bojkot hitlerowskich Niemiec.** Chodzi o postawienie wściekłych psów Europy poza nawiasem obowiązujących dla ludzi praw.

### KRYZYS DEMOKRACJI

**Nenni** (emigrant soc. włoski) oświadcza: Wydarzenia w Niemczech są końcowym punktem rozwoju rewizjonistycznego i reformistycznego okresu powojennego. To, co się stało w Niemczech w r. 1933, zaczęło się już od rozłamu w r. 1918, w fakcie, że rewolucja z r. 1918 została zabremzowana, a nie posunięta naprzód. **Kto robi połowiczną rewolucję, kopie sobie samemu grób.** Kryzys demokracji jest faktem wyrosłym na gruncie społecznych i narodowych przeciwieństw. Demokratyczna forma nie jest już w stanie ująć walki klasowej, przeciwieństw klasowych. Najważniejszą dziś rzeczą jest **przywrócenie jedności klasy robotniczej i przywrócenie związku ze stanami średniemi.** Czy mamy dożyć tego, że gdy Hitler zostanie dziś czy za 10 lat obalony, to wtedy socjalistyczni i komunistyczni robotnicy znowu porwą się za włosy? **Czy jest możliwe, aby w Moskwie, gdzie robi się pakty przyjaźni z Polską i Włochami Mussoliniego, nie chciano zawrzeć paktu z proletarjatem socjalistycznym?**

Wkońcu mowca stawia wniosek, aby **Międzynarodówka Socjalistyczna zaprosiła Międzynarodówkę komunistyczną na konferencję dla omówienia możliwości wspólnej akcji.**

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

## Szał histerji

*Dziennik „BASLER NACHRICHTEN“ przeprowadza na łamach swych dyskusję czytelników na temat Trzeciej Rzeszy. I oto, jakie pismo otrzymał dziennik ten od jakiejś wściekłej hitleryczki, a raczej histeryczki:*

*„Dzięki naszemu Cudotwórcy, naszemu Wodzowi, naszemu Ulubieńcowi, przeżywamy obecnie tyle cudów, że nie możemy wyjść ze zdumienia, z ekstazy prawie zbyt mocnej. Kto śmiałby przed paroma jeszcze miesiącami marzyć o tych niemożliwych rzeczach, które ten nadnaturalnej wielkości Bohater dzień w dzień tworzy! Cóż to za Mąż, cóż to za Chrystus, cóż to za Błogosławiony! Możemy tylko modlić się: Boże, zachowaj i wspieraj Go dla naszego narodu, któremu przywróciłeś łaskę, gdy wszystko zdawało się już łamać i mieć ku końcowi. Niechaj błogosławieństwo Twoje spoczywa nad Jedynym, którego zesłałeś nam dla zbawienia naszego, gdy już biła dwunasta, na którego wcale nie zasłużyliśmy z Jego czystością, wspaniałomyślnością i dobrocią, z niewymownie wspaniałem przywództwem!*

*Jesteśmy tak szczęśliwi pod tym błogosławionym Mężem — my, którzy byliśmy zdeptani, pogardzani, wyszydzeni i zgubieni, — znowu staliśmy się „ludźmi“, których Bóg upodobał sobie, by ich przy życiu utrzymać, kiedy my wszystko to, co przedtem było dla nas wzniosłe i święte rzuciliśmy za burtę.*

*Jakiż to Ulubieniec Boga! Jakiż to Ulubieniec Narodu! I ten Największy z całej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości należy do nas! Do nas! Czy to nie nadmiar szczęścia? Czy zasłużyliśmy na to? Czy to nie wyjątkowa łaska?*

*Może Panowie mnie wyśmieją — nie szkodzi. Śmiejcie się Panowie. My również znowu się śmiejemy i kwitniemy w błogiej ufności, jaką pokładamy w tym Jedynym, naszym Zbawcy i Wyswobodzicielu, naszym naszym kanclerzu, naszym Bohaterze!“*

*Trudno sobie wyobrazić szał, w jaki wpadłaby ta histeryczka, gdyby na własne oczy ujrzała Führera (Wodza).*

## WESOŁY KĄCIK

U FRENOLOGA.

— Pański guz na ciemieniu dowodzi, że pan ma wielkie zdolności muzyczne.

— Tak jest, panie profesorze, guz ten nabiłem sobie, padając na fortepian.

# Hotel, fotel, serdel,... kartel

## Upaństwowić przemysł cukrowniczy!

W dniach 13 i 14 sierpnia 1933 r. obradował w Warszawie Zjazd Związku Zawodowego Robotników Cukrowni w Polsce. W uchwalonej przez Zjazd rezolucji robotnicy stwierdzają fakty następujące:

Coraz częstsze, wybitnie spekulacyjne, żadną potrzebą gospodarczą nieusprawiedliwione,

**zamykanie nawet dobrze prosperujących fabryk**

(Choceń i t. d.), dających zarobek i egzystencję całej okolicznej ludności;

masowe

**wyrzucanie na bruk**

zasłużonych długoletnich robotników i pracowników,

coraz bezwzględniejsze **ograniczanie dni lub godzin pracy** i oczywiście **obcinanie płacy** tych, co jeszcze są zatrudnieni i przy obniżonem wynagrodzeniu muszą tę samą ilość pracy — przy skróconym tylko jej czasie — wykonywać,

pogłębianie przez powyższe machinacje ogólnego bezrobocia, zubożenia i kryzysu,

**handel spekulacyjny kontygentami**

dzięki odpowiednio skonstruowanej, a przez czynniki urzędowe niestety niekontrolowanej umowie kartelowej o wybitnie antyspołecznym charakterze,

**zmonopolizowanie sprzedaży cukru w ręku Banku Cukrownictwa**, dzięki czemu jedna z najpoważniejszych gałęzi produkcji krajowej stała się przedmiotem i ofiarą spekulacji bankowej,

**zatajenie** przed społeczeństwem i Rządem własnych

**ogromnych zysków**

przy pomocy takich manipulacji buchalteryjnych, jak np. nadmierne odpisy na „amortyzacje“ i t. p.

dokonywanie z własnemi cukrowniami takich wręcz **lichwiarskich praktyk**, jak np. wypożyczanie cukrowniom własnych, z przemysłu wyciągniętych zysków, zamaskowane zewnętrzną formą „kredytów“ z Banku Cukrownictwa, od których poszczególne cukrownie płacić muszą wysokie procenty, co w rezultacie prowadzi do obniżania należnych Państwu z tytułu podatku dochodów, tudzież do pokrzywdzenia małych akcjonarjuszów, którzy swe skromne oszczędności ulokowali w przemyśle cukrowniczym,

niezmiernie wysokie

**luksusowe wynagrodzenia dygnitarzy**

kartelu cukrowniczego, urągające ustawie przeciw nadmiernym uposażeniom w przemyśle,

naginanie całej wogóle polityki cukrowniczej do wyłącznie spekulacyjnych celów,

Cała ta polityka kartelu sprawia, że tak poważny a dla społeczeństwa doniosły przemysł jak cukrownictwo, stoczył się do poziomu szkodliwego pasorzyta, żerującego na ludności i na państwie.

To żerowanie na interesach spożywców przejawia się przedewszystkiem w tem, że artykuł tak powszechnej potrzeby i dla zdrowia ludności tak niezbędny jak cukier, staje się dla ludności coraz bardziej niedostępny dzięki swej nadmiernej cenie, która

**w żadnym absolutnie stosunku**

nie pozostaje do coraz bardziej malejących kosztów produkcji.

Gdy się zważy, że lichwiarską cenę cukru próbowano przedtem usprawiedliwić rzekomemi **ofiarami** na rzecz eksportu, który obecnie spadł do **połowy** swej poprzedniej wysokości, za czem poszło i takież obniżenie się i rzekomych „ofiar“, wówczas uprawiana przez kartel cukrowy na konsumentach lichwa wystąpi w świetle tem jaskrawszem.

Niemniejsza jest lichwa uprawiana przez kartel na Państwie a przejawiająca się nietylko w praktykach ukrywania prawdziwych dochodów kartelu celem uchylenia się od uiszczania podatków w należytej wysokości, ale ponadto jeszcze w korzystaniu z następujących beneficjów, kartelowi przez Państwo przyznawanych:

a) udzielanie kartelowi wielkich a bez procentowych pożyczek pod postacią kredytowania akcyzy — formalnie na 6 miesięcy, w rzeczywistości nieraz i dłużej,

b) 3-miesięczny również bezprocentowy kredyt za przewozy kolejowe,

c) kredyty plantatorskie w Banku Polskim,

d) gwarancje za weksle eksportowe (obecnie sowieckie).

Gdy do tego dodamy wysokie cło na cukier zagraniczny (100 zł. od 100 kg. cukru!) skutkiem czego kartel jest nieuprawnionym

**władcą rynku wewnętrznego,**

dalej brak należytej kontroli nad tem, że grube partje cukru, zaliczone do kontygentu wywozowego (a zatem zwolnione od akcyzy) pozostają w kraju, gdy na stępnie uwzględnimy sprawę udzielania zezwoleń na zamykanie istniejących cukrowni, a odmawianie (w interesie kartelu!) zezwoleń na otwieranie nowych cukrowni lub uruchomienie zamkniętych, — to zobaczymy jak anormalnym i niezdrowym stał się stosunek kartelu do Państwa i jakie Państwo skutkiem tego wszystkiego ciężkie ponosi straty.

Ten niesłychany i zupełnie niezrozumiały stosunek nie może i nie powinien być dłużej tolerowany, dlatego też robotnicy cukrowni domagają się

**niezwłocznego upaństwowienia przemysłu cukrowniczego,**

co z uwagi na monopolistyczny charakter i organizację tego przemysłu jest rzeczą nietrudną do przeprowadzenia.

Zjazd robotników polecił Zarządowi Głównemu, by w powyższym duchu opracował i wniósł memorjał do Rządu, tudzież, by za upaństwowieniem cukrownictwa rozwinął akcję publiczną.

Do społeczeństwa zwracają się robotnicy cukrowni z apelem o poparcie tej akcji, leżącej w interesie Państwa i ludności.

---

M. GELER. 5)

# FRONT WŁOSKI

(WSPOMNIENIA ROBOTNIKA Z WOJNY ŚWIATOWEJ).

## W drodze do okopów

Nie wiem z czyjej winy — czy naszego przewodnika, czy poganiaczy mułów, dość, że my i muły weszliśmy sobie nawzajem w paradę, stawiając na kartę nasze, (a nie mułów) życie.

Aby nie runąć w otchłań, zostało nam jedno: przylgnąć do ściany, wryć się w nią, wgryźć zębami i pazurami, uchwycić się kurczowo, ostatnim wysiłkiem resztek sił pierwszej lepszej wystającej skały. Każdy kogo przechodzący muł potrąci lub o kogo zawadzi wystający kocioł na jego grzbiecie, ten może się już pożegnać z życiem. Wszyscy jakby zdrętwieli. Muły są już koło nas. Słyszymy wyraźnie ich ciężkie sapanie już wyłaniają się z ciemności szerokie, dyszące parą chrapy, ciężko stąpają ich kopyta. Przywarłem cały do skały. Spłaszczyłem się jak tylko mogłem, zahaczyłem rzemieniem karabin o jakiś pniak i tak wiszę. Przechodzi pierwszy muł, drugi. Ocierają się o mnie włochate, mokre cielska, wśród moich szeroko rozstawionych nóg czuję nogę końską, potrącają mnie mocno kotły i kosze, uderzają mnie podkute kopyta. Trwało to może z kwadrans, a zdawało mi się, że to wieki całe. Nie widać i nie słychać było nikogo z naszych. Dolatywały mnie tylko od czasu do czasu to dalekie, to znów bliskie głuche, urwane krzyki i jęki, które stopniowo gdzieś zamierały. Przez chwilę zdawało mi się, że to krzyczy Biłyszyn, że zaklął mocno Fedziak. Ale, czy to mi się tylko zdawało, czy był to jeno wytwór rozgorączkowanej fantazji i przeczulonych nerwów? Czyżbym majaczył w gorączce?

Wcale nie! Byłem najzupełniej przytomny, aż nazbyt może przytomny.

Zaczęło już świtać, gdy ochłonęliśmy nieco po tem nocnem spotkaniu. Medytować nie było czasu. Puściliśmy się w dalszą drogę. Deszcz już ustał, zimno jednak i dreszcze nie opuszczały nas.

Rozwidniło się już na dobre. Słońce wyjrzało z za chmur i oczom naszym ukazał się szczyt nagiej, skalistej góry, usianej gęsto wyżłobieniami i szczelinami, z których wyglądały owinięte w koce i płachty brudne, zarośnięte postacie.

Jesteśmy u celu — w t. zw. okopach rezerwowych. Ustawiliśmy się z bronią u nogi i, kłapiąc mocno zębami z zimna no i jakiegoś utajonego lęku, wlepiamy oczy w dziwny ten, mgłą spowity krajobraz górski.

Jest to narazie kres naszej wędrówki. Tu zostaniemy, nie wiedzieć jak długo, a może nigdy nie wrócimy stąd w świat, między ludzi, nie uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne?

Feldfebel odczytuje listę imienną kompanji. Okazuje się, że brakuje 8 ludzi. Nocne spotkanie z mułami kosztowało nas 8 ludzi z naszej kompanji. A z innych kompanji — nie wiem. Śpią oni wszyscy „snem bohaterskim“ na dnie wąwozu. To pierwsi „bohaterowie“ — pierwsi „nieznani żołnierze“ naszej kompanji!...

## Kobiety i wódka

Tym razem nie mogliśmy się tak prędko doczekać dawno upragnionego odpoczynku.

24-ty pułk piechoty, który miał po nas zająć nasze okopy, jakoś się nie bardzo śpieszył, a my tymczasem sterczymy już w mocno nadwątlonych okopach prawie 6 tygodni bez przerwy, odpierając ataki Włochów. Mieliśmy po kilka razy ognie huraganowe, trwające po dwadzieścia i więcej godzin, przechodziliśmy ataki gazowe i „harce“ na granaty ręczne.

Ledwo z nas ledwo się już trzymał na nogach. Jedzenie, które miano nam dostarczać raz na dobę kolejką powietrzną, nadchodziło coraz rzadziej, aż wreszcie zupełnie przestano je przysyłać. Samoloty włoskie zniszczyły przewody elektryczne kolejki powietrznej, która prawdę powiedziawszy, prócz żywności przewoziła głównie skrzynki z nabojami i inny materjał wojenny.

* *

Szary muł i lepkie błoto przeżera z wierzchu nasze i tak już zwiotczałe płaszcze i mundury, a duże, rude, zuchwałe wszy polowe (specjalna odmiana) czynią to samo z wewnątrz, nie szczędząc przytem, rzecz jasna, i naszego ciała.

Już nawet nie czujemy głodu. Nogi tylko chwieją się ze zmęczenia, pod hełmem stalowym wzmaga się gorączka, oczy puchną w niemiłosierny sposób, a drżące ręce ledwo mogą utrzymać karabin.

Gdyby teraz przyszli Włosi, zajęliby rowy strzeleckie bez najmniejszego oporu, bez jednego nawet wystrzału z naszej strony. Bo czyż w takim stanie można nas było wówczas uważać za żołnierzy frontowych w pierwszej linji okopów?!

Prędzej było to bezładne zbiorowisko szkieletów w zawszonych, podartych łachmanach, zagrzebanych tu żywcem, ociekających krwią, żygających żółcią i zwęglonemi płachtami zatrutych gazem płuc.

— Żywe cmentarzysko! — jak kiwając smutno głową, mawiał gruby kapitan Holdt. Istotnie, inaczej nie można było nazwać tego odcinka, który miał już swoją ustaloną opinję na włoskim froncie.

(D. c. n.)

# Podsłuch telefoniczny

Ministerstwo poczt i telegrafów ogłosiło rozporządzenie regulujące uprawnienia poczty. Do kompetencyj zawodowych poczty załączono obecnie sprzedaż losów loterji państwowej, sprzedaż wyrobów tytoniowych i sprzedaż znaczków stemplowych. Równocześnie ogłoszono jednolity tekst ustawy pocztowej, w którem m. in. znajdujemy sprecyzowane np. pojęcie podsłuchu telefonicznego. Podsłuch polega na włączaniu się do rozmów i podawaniu ich treści osobom trzecim (w myśl ustawy zatem podsłuch urzędowy nie jest... podsłuchem).

# Programy szkół wyższych

Senaty wyższych uczelni mają przedstawić w najbliższych dniach min. W. R. i O. P. do zatwierdzenia plany i programy zajęć w roku akademickim 1933-34. Wedle nowej ustawy programy nauczania na wyższych uczelniach podlegają zatwierdzeniu przez ministra.

Ministerstwo W. R. i O. P. opracowuje również nowe rozporządzenia regulujące sprawę egzaminów uniwersyteckich.

# Nowy ustrój notarjatu

Wiceminister sprawiedliwości przyjął delegację związku pracowników notarjatu i hipoteki w Warszawie, oraz związku pracowników adwokackich i notarjalnych ziem zachodnich w Poznaniu. Delegacja przedłożyła wiceministrowi memorjał, dotyczący gotowego już dekretu o nowym ustroju notarjatu w Polsce.

Delegacja prosiła, aby obecni starsi pomocnicy rejentów w byłej Kongresówce i w byłym zaborze pruskim mianowani byli asesorami notarjalnymi, a młodsi pomocnicy aplikantami i aby do dekretu o ustroju notarjatu wstawiono odnośne przepisy. Wiceminister odmówił uwzględnienia tego postulatu, oświadczając, że decyzja tego rodzaju przeszkodziłaby zaprowadzeniu nowego ustroju w polskim notarjacie i nie dałaby możności zatrudnienia w notarjacie prawników dyplomowanych.

Memorjał z temi samemi żądaniami złożyły związki pracowników notarjalnych w prezydjum rady ministrów. Dekret o nowym ustroju notarjatu przewiduje, iż obecni pomocnicy rejentów, nie mający studjów prawniczych, mogą być zatrudnieni jedynie przez okres przejściowy aż do odwołania. Dekret nie określa bliżej długości okresu przejściowego.

Przypuszczają, iż okres przejściowy może trwać najdłużej pięć lat, gdyż taki okres przewidziany jest w dekrecie na odbycie aplikantury rejentalnej przez kandydatów o pełnych kwalifikacjach prawniczych.

# Przedłużenie umowy zbiorowej w przemyśle naftowym

Jak wiadomo, 20 września 1932 została zawarta umowa zbiorowa w przemyśle naftowym obowiązująca do 31 sierpnia 1933 r. Związek pracodawców przygotował się do rewizji umowy i pertraktacje miały się rozpocząć około 25 sierpnia b. r. Centralny Związek górników, Centr. Zw. rob. przem. chem. i Zw. rob. przem. metal. przedłożyły w dniu 29 lipca br. wniosek o przedłużenie umowy do 31 grudnia br., następnie między sekretarzami tych związków i sekretarzami Izby pracodawców dnia 21 sierpnia br. uzgodniono stanowiska i nazajutrz, 22 sierpnia, postanowiono obopólnie umowę przedłużyć na dalszy rok, tj. do 31 sierpnia 1934.

W ten sposób warunki pracy i płacy pozostają niezmienione i umowa zbiorowa z dnia 20 września 1932 w jej dosłownem brzmieniu obowiązuje obie strony do 31 sierpnia 1934 r.

Należy uznać, że przemysłowcy naftowi mieli dużo zrozumienia dla wniosku wyżej wymienionych Związków robotniczych i ciężkiego położenia robotników. **Fr. Haluch.**

# Kapitan naczelnikiem wydziału personalnego

W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU

Dotychczasowy naczelnik wydziału personalnego w min. przemysłu i handlu, p. Froelich, został przeniesiony na stanowisko naczelnika wydziału administracyjno-prawnego w temże ministerstwie, a nowym naczelnikiem wydziału personalnego został mianowany kpt. Bystrowski.

Zwraca uwagę, że niemal we wszystkich ministerstwach szefami wydziału personalnego są wojskowi.

—ooo—

# P. Stefan Piłsudski w roli komornika

Z Warszawy donoszą: Plac przy ul. Grójeckiej 14 od kilkunastu lat dzierżawi od p. Stefana Piłsudskiego właściciel składów materjałów budowlanych Szlama Grynblat, płacąc 305 zł. miesięcznie tenuty dzierżawnej. Na placu tym Grynblat pobudował mieszkanie, kantor i potrzebne mu budynki gospodarcze.

W ostatnich dniach pomiędzy p. Stefanem Piłsudskim, właścicielem placu, a dzierżawcą Szlamą Grynblatem doszło do nieporozumień na tle wysokości tenuty dzierżawnej. Grynblat przestał płacić, gdyż nie zgodził się na sumę żądaną przez p. Stefana Piłsudskiego.

Wówczas na plac przybył p. Stefan Piłsudski i osobiście opieczętował wejście do składu pieczątką z orłem oraz postawił dozorcę.

W jakiś czas potem Stefan Grynblat, właściciel składu, zobaczywszy na drzwiach swego lokalu jakąś pieczątkę, a stwierdziwszy, że nie jest to pieczątka komornika, zdjął ją i chciał wejść do lokalu. Nie pozwolił mu jednak na to dozorca.

Stan, stworzony przez p. Stefana Piłsudskiego trwa. Grynblat został wyrugowany ze swego warsztatu pracy bez wyroku sądowego. Widocznie p. Stefan Piłsudski uważa siebie za komornika, a może... jeszcze coś wyższego.

# PRZEGLĄD PRASY

—o—

IDJOTYCZNE DZIEŁO MINISTRA-GENERAŁA

W wileńskim „Słowie" p. Cat (poseł St. Mackiew... BB) cytuje dane ministerstwa komunikacji w Polsce:

„Ilość autobusów w całym kraju spadła w ciągu 1932 roku z 3.055 do 2.545, a ilość autobusów w ruchu wynosiła 2.170. Długość dróg bitych i gruntowych, po których utrzymywana jest komunikacja autobusowa, zmniejszyła się z 24.900 km. do 22.150 km., a to z powodu pogarszającego się stanu dróg.

Liczba linij autobusowych spadła w tym samym czasie z 1.410 do 1.193; ilość autobuso-kilometrów na dobę spadła z 287.340 km. do 235.610 kilometrów.

Najdłuższe linje czynne były: jedna w województwie łódzkiem, druga w białostockiem. Dłuższe linje autobusowe istnieją tam, gdzie sieć kolejowa jest niedostateczna. Najkrótsze linje mają województwa śląskie i poznańskie, które mają naj gęstszą sieć kolejową. Ponieważ długość linij autobusowych uległa poważnemu skróceniu, zagadnienie konkurencji autobusowej dla kolei straciło na aktualności".

Na marginesie tych cyfr poseł Mackiewicz zauważa, że jest to owoc „nierozumnego funduszu drogowego", generała Neugebauera, gdy był ministrem robót publicznych. Fundusz drogowy jaknajostrzej, ale bezskutecznie, zwalczała cała opinja niezależna. Obecnie powtarza jej argumenty p. Mackiewicz, pisząc:

„Każdy laik wie, dlaczego austro-niemiecka operacja przeciwrosyjska w 1915 roku, tak zw. Gorlice, udały się państwom centralnym. Bo rozporządzały za swoim frontem rozwiniętą siecią kolejową, podczas gdy Moskale mieli tę sieć kolejową mniej gęstą. Każdy gimnazjasta czytał, jak to generał Gallieni, bohater wojen w krajach gorących, Suworow Madagaskaru, podczas wielkiej wojny zapakował armję do taksówek paryskich, przerzucił na lewe skrzydło wojsk francuskich, wygrał bitwę nad Marną, innemi słowy, wygrał wojnę. On — Gallieni i duża ilość taksówek w 1914 roku w Paryżu.

Nietylko nie można nie doceniać, ale nigdy za dużo nie będzie przestróg, nie będzie upomnień, że w naszych polskich stosunkach stan motoryzacji kraju, ilość biegających w Polsce autobusów i automobili, to jeden z najbardziej istotnych czynników naszego państwowego bezpieczeństwa".

Ale najciekawsze są konkluzje autora:

„Urzęduje konferencja rozbrojeniowa w Genewie... Ale my w Warszawie mamy własną małą konferencyjkę rozbrojeniową. Nazywa się fundusz drogowy i pracuje wcale nieźle. Stanowi dla Genewy piękny przykład... Słyszeliśmy o różnych pogłoskach nadania pokojowej nagrody Nobla. — Hendersonowska konferencja genewska jej nie otrzymała. Może spróbować wysunąć kandydaturę inicjatora naszego funduszu drogowego".

Między hasłami „Polski Mocarstwowej" a ich realizacją przez naszych genjuszów od wszystkiego panuje potężna przepaść.

# Z kraju i ze świata

POLSKI ASFALT. Zakłady państwowe „Polmin" w Drohobyczu rozpoczęły produkcję asfaltu do pokrywania szos. Dotąd taki asfalt sprowadzano z zagranicy.

PROCES O „PRZECHOWYWANIE" LWA. Na wokandzie sądu grodzkiego w Grodzisku Mazowieckim znajdzie się w przyszłym miesiącu niezwykły proces sądowy, będący wynikiem trwającego od dłuższego czasu zatargu między posterunkiem policji i gminą w Milanówku, a p. Szatkowską, właścicielką jedynego w Polsce lwa, hodowanego w budynku mieszkalnym. Na skutek ciągłych skarg mieszkańców Milanówka, dla których lew trzymany w mieszkaniu jest postrachem, policja nakazała p. Szatkowskiej natychmiastowe przekazanie lwa ogrodowi zoologicznemu w Warszawie. Nakaz ten nie został wykonany. Właścicielka lwa stanie przed sądem za przechowywanie w mieszkaniu niebezpiecznych zwierząt.

NIEZWYKŁY SZEREG WŁAMAŃ W ŚRÓDMIEŚCIU WARSZAWY. W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano wielkich włamań do sklepów mieszczących się od strony ul. Ossolińskich, w gmachu hotelu „Europejskiego". Złodzieje dostali się przez pusty sklep, w którym ongiś był skład części samochodowych Forda, stąd przedostali się do firmy Ef-Ka, skład maszyn i rowerów, następnie składu broni pod firmą Lisowski i do składu materjałów piśmiennych p. f. Szuster. Złodzieje operowali prawdopodobnie w przeciągu dwu nocy, jednej nocy poczynili przygotowania, następnej zaś dokonali kradzieży i zbiegli z łupami. — U firmy Szuster skradziono wiecznych piór, stalówek i ołówków na sumę około 3.000 zł., poza tem pozostawiono przygotowane do wyniesienia towary wartości około 10.000 złotych. U firmy Lisowski skradziono dwie dubeltówki oraz około dwadzieścia rewolwerów i amunicję wartości około 5.000 złotych. W firmie Lisowski rozpruli również włamywacze kasę, skradli kilkaset złotych, oraz zniszczyli leżące tam dokumenty. W związku z włamaniami, dokonanemi w ostatnich tygodniach, warszawski urząd śledczy zarządził wielką obławę, podczas której dokonano aresztowań kilkudziesięciu poszukiwanych włamywaczów i kasiarzy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PRZEDSTAWIENIU W TEATRZE. W teatrzyku „Mignon" w Warszawie w czasie przedstawienia popełniła zamach samobójczy przez otrucie tajemnicza młoda kobieta, która od dłuższego czasu codziennie przychodziła do teatru. Z powodu czarnego stroju nazwano ową niewiastę „czarną damą". Podobno powodem samobójstwa było nieodwzajemnione uczucie dla aktora Tadeusza O. Desperatkę przewieziono do szpitala. — Odmawia ona wszelkich wyjaśnień.

WIELKIE NADUŻYCIA W MAGISTRACIE POZNAŃSKIM. Urzędnik magistratu Cyryl Wyszyński, zajęty w dziale obligacyj miejskich, — sprzeniewierzył około 100.000 złotych. Wyszyński miał kilku wspólników.

ŻYDOM NIE WOLNO SIĘ W NIEMCZECH KĄPAĆ. Na zarządzenie komisarza państwowego dr. Kleina wzbroniono żydom dostępu na plażę jeziora Wann. Przy wejściu do kąpieli zostało wywieszone zarządzenie. Charakterystycznem jest, że kąpielisko to nosi nazwę „Freibad Wannsee". — Kąpać im się nie pozwalają, a następnie będą kląć, że są „brudni".

ZNOWU ZABITY LOTNIK. Podczas lotu ćwiczebnego nad Lublinem spadł samolot wojskowy. Pilot-sierżant Cisielski zginął, aparat strzaskany.

# TELEGRAMY

—o—

### REDUKCJE MĘŻATEK-URZĘDNICZEK

**Warszawa**, 23 sierpnia (tel. wł.). W związku z pogłoskami o redukcji zamężnych urzędniczek państwowych donosi PAP, że władze zamierzają ze względów społecznych oraz dla zatrudnienia większej liczby bezrobotnej inteligencji zwalniać te zamężne funkcjonarjuszki, które albo posiadają majątek, albo których mężowie mają dochód ponad 500 złotych miesięcznie. Przewidywaną jest redukcja etatów o 7 procent. Zwalnianie mężatek łączy się właśnie z kwestją tej 7-procentowej redukcji.

### BILANS BANKU POLSKIEGO

**Warszawa**, 23 sierpnia (tel. wł.). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia br. wykazuje wzrost zapasu złota o 75.000 zł. do sumy 473 miljonów. Pieniądze zagraniczne i dewizy spadły o 5 miljonów do 76'5 miljona zł. — Zapas bilonu zmniejszył się o 800.000 złotych i wynosi 4.9 miljonów zł. Obieg biletów banknotów spadł o 22'3 miljony i wynosi 979'6 miljonów zł.

### PO SAMOLOTACH SAMOCHODY NIEMIECKIE W POLSCE

**Warszawa**, 23 sierpnia (tel. wł.). „Iskra" donosi, że oprócz lotu niemieckiego przez Pomorze w najbliższych dniach przejedzie przez Polskę większa liczba samochodów niemieckich na raid gwiaździsty do Prus wschodnich. Automobilklub polski wyjednał u władz polskich dla niemieckich klubów automobilowych specjalne ułatwienia przy przejeździe przez Polskę.

### NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO STUDENTA

**Warszawa**, 23 sierpnia (tel. wł.). Nocy wczorajszej odebrał sobie życie student medycyny wśród niezwykłych okoliczności. W mieszkaniu inż. Kamińskiego przy ul. Marszałkowskiej 68 mieszkał jego siostrzeniec 25-letni student ostatniego roku medycyny, Tadeusz Dominkiewicz. Z zeznań domowników wynika, że D. był przemęczony pracą do egzaminów. Wczoraj był z Kamińskim w teatrze. Wrócili około godziny 1 w nocy do domu. Po kolacji Dominkiewicz udał się do swego pokoju i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Listu żadnego nie pozostawił.

### DOLAR SŁABSZY

**Warszawa**, 23 sierpnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono za dolara 6'54 zł. Bank Polski płacił 6'50 zł.

**Londyn**, 23 sierpnia. Dolar był dziś znowu słabszy. Notowano go na dzisiejszej giełdzie londyńskiej 4'51 i pół w stosunku do funta. Funt angielski notowany był w Zurychu 17'08 i pół, w Paryżu 84'23, w Amsterdamie 8'17 i pół.

### W OBRONIE AUSTRJI PRZED HITLEREM

**Londyn**, 23 sierpnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, między rządem angielskim, francuskim i włoskim osiągnięte zostało porozumienie co do wspólnego stanowiska wymienionych rządów wobec konfliktu austrjacko-niemieckiego.

### HITLEROWCY PRZEMYCAJĄ MATERJAŁY WYBUCHOWE DO AUSTRJI

**Wiedeń**, 23 sierpnia. Policja aresztowała pewnego hitlerowca z Niemiec, przy którym znaleziono większą ilość materjałów wybuchowych. Aresztowanego skazano na trzy miesiące więzienia i wydalenie z Austrji.

### ZNÓW MORD HITLEROWSKI

**Berlin**, 23 sierpnia. Jeden z wybitniejszych działaczów komunistycznych w Bawarji południowej Stenzer, przebywający w obozie koncentracyjnym w Dachau został dziś zastrzelony, rzekomo podczas próby ucieczki.

### KATASTROFA SZYBOWCA

**Berlin**, 23 sierpnia. W Fredelsloh koło Getyngi spadł szybowiec studenta chemji Knocha i uległ zniszczeniu. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

### MANEWRY WŁOSKIE

**Rzym**, 23 sierpnia. We Włoszech północno-wschodnich w pobliżu granicy francuskiej odbywają się obecnie wielkie manewry armji włoskiej, w których uczestniczy także Mussolini. Również król włoski przybył na manewry i zamieszkał w Garessio, gdzie mieści się główna kwatera sztabu generalnego.

# Strajk robotników stolarskich w Krakowie zwycięsko zakończony

W dniu 23 sierpnia odbyła się konferencja w inspektoracie pracy w Krakowie między delegacją robotników a majstrami stolarskimi, na której po trzech godzinach pertraktacyj doszło do zawarcia umowy na następujących warunkach:

1) Minimalna płaca dla wyzwolonego czeladnika stolarskiego będzie wynosiła za godzinę od 50 groszy wzwyż.

2) Wszyscy czeladnicy stolarscy, mający przed obecnym strajkiem płacę od 50 gr. wzwyż, otrzymają podwyżkę 5 groszy za każdą godzinę do cen przedstrajkowych.

3) Minimalna płaca dla kwalifikowanych stolarzy maszynowych wynosi za godzinę w kategorji I od 60 gr. wzwyż, w kategorji II od 40 groszy wzwyż.

4) Powyższe płace będą obowiązywały również i innych rzemieślników zatrudnionych w zakładach stolarskich, jak np. maszynistów, tapicerów, rymarzy, kowali, szczotkarzy itd.

5) Płace akordowe będą tak kalkulowane, by były o 20 procent wyższe od cen godzinowych.

6) Robotnicy stolarscy wysyłani na budowę lub monterkę w Krakowie do 7 km. otrzymują do cen płaconych w pracowni dodatek 5 procent, a poza Krakowem 30 procent i odszkodowanie za mieszkanie w razie nieotrzymania mieszkania w naturze.

7) Przyjmowanie uczniów nowych na czas trwania niniejszej umowy ile możności ogranicza się, zaś obecnie zatrudnionych uczniów zredukuje się do wysokości wyznaczonej w rozporządzeniu wojewody krakowskiego.

8) Przyjmowanie czeladników stolarskich przez biuro pośrednictwa pracy przy Związku zawodowym będzie życzliwie traktowane. W pierwszym rzędzie przyjmowani do pracy będą robotnicy utrzymujący się wyłącznie z pracy rąk i nieposiadający żadnego majątku.

9) Za strajk obecny nikt z robotników z pracy wydalony nie będzie.

10) Dla ustalenia cennika budowlanego obie strony wyznaczają po jednym upełnomocnionym delegacie. Ceny ustalone w porozumieniu do dnia 30 obowiązywać będą obie strony na czas trwania umowy niniejszej.

11) Umowa niniejsza obowiązuje od dnia podpisania, tj. od 23 sierpnia 1933 r. do dnia 1 września 1934 r. za jednomiesięcznem wypowiedzeniem przed terminem wygaśnięcia. W razie niewypowiedzenia jednej ze stron umowa przedłuża się automatycznie na rok następny.

Za zgodność: Insp. pracy inż. W. Królikiewicz.

Za Cechy I, II i podgórski: Stobierski, Kobos, inż. Grabowski, Zabża, Süsser, Staszewski, Manne.

Za Związek rob. przem. drzewnego: M. Łachecki, H. Gurbiel, M. Branowicer, A. Socha.

Po czterech tygodniach strajku robotnicy stolarscy o głodzie wywalczyli sobie umowę zbiorową, która obowiązuje obie strony i daje pewne gwarancje zarobkowe. Warunki przed strajkiem nie były unormowane i co tydzień zmieniały się na niekorzyść robotników.

Dzięki wytrwałości i solidarności robotników w organizacji zawodowej można było w tak ciężkiej chwili uzyskać 50 gr. minimum płacy na godzinę, gdy przed strajkiem płacono zaledwie 30 groszy, a dla starszych robotników uzyskano 5 gr. więcej za godzinę, co też jest poważną pozycją.

### ECHO SĄDOWE

Wczoraj odbyła się przed sądem karnym w Krakowie rozprawa przeciw Salomonowi Fingerhutowi i Franciszkowi Mirkowi, oskarżonym o to, że dnia 28 lipca br. mieli wpaść w towarzystwie 20 robotników do stolarni Rudolfa Glajzara w Krakowie przy ulicy Konopnickiej 84, rozpędzić pracujących robotników i pobić właściciela stolarni i brata jego Władysława Glajzara kawałkami desek, znajdującemi się w stolarni. Sąd po przeprowadzonej rozprawie uniewinnił Mirka od winy i kary, zaś co do Fingerhuta rozprawę odroczył, celem przesłuchania dalszych świadków. Rozprawę prowadził sędzia dr. Żurawski, bronił adwokat dr. Pleszowski.

### SZPIEG NIEMIECKI W GIBRALTARZE

**Londyn**, 23 sierpnia. W Gibraltarze aresztowano wczoraj pewnego Niemca, rzekomo studenta uniwersytetu, który dokonywał zdjęć fotograficznych fortyfikacyj angielskich. Aresztowany zeznał, że nazywa się Wuppermann.

### POWIĘKSZENIE FLOTY W CZASIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

**Londyn**, 23 sierpnia. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że admiralicja angielska zamierza w najbliższym czasie wnieść nowy program rozbudowy floty wojennej, przewidujący między inn. budowę 25 nowych krążowników, 15 do 18 kontrtorpedowców, większej ilości łodzi podwodnych i wodnopłatowców. Program stanie się aktualny, o ile konferencja rozbrojeniowa nie doprowadzi do pożądanego rezultatu.

### PRÓBA TELEWIZJI

**Londyn**, 23 sierpnia. W budynku broadcastingu brytyjskiego odbyła się wczoraj transmisja zawodów bokserskich zapomocą aparatu telewizyjno-dźwiękowego. Próba wypadła doskonale. Zdjęcia odbijające się na płycie wielkości 35 cm.×20 wypadły czysto i wyraźnie. Raziła jedynie pewna dysproporcja między wrażeniami odbieranemi wzrokiem a słuchem, ponieważ ze względu na małe rozmiary obrazu figury walczących pięściarzy czyniły wrażenie walki karzełków, zaś uderzenia ich były nieproporcjonalnie silne. Mimo to eksperyment ten uważają koła fachowe za niezwykle udany.

### DYKTATURA DE VALERY W IRLANDJI

**Dublin**, 23 sierpnia. Rząd de Valery wydał rozporządzenie, na mocy którego organizacja „niebieskich koszul" została uznana za ruch nielegalny, zmierzający do wprowadzenia w Irlandji dyktatury (!?) i wobec tego została rozwiązana. Równocześnie ustanowiono w Dublinie specjalny sąd wojskowy do walki z „terroryzmem faszystowskim" (!?).

### ZAGADKA ZNIKNIĘCIA LUDNOŚCI 300 WSI W SYRJI

**Londyn**, 23 sierpnia. „Times" donosi z Aleppo, że wielkie obszary ziemi we wschodniej części Syrji zostały przez ludność opuszczone. Dokąd się ci ludzie wynieśli i kiedy, oraz co było przyczyną opuszczenia swoich siedzib, dotychczas nie zdołano ustalić. Wiadomość o tem dostała się do władz syryjskich za pośrednictwem urzędników podatkowych, którzy przed pewnym czasem udali się w okolice położone na wschód od Aleppo, celem ściągnięcia zaległych podatków. Wróciwszy do Aleppo, urzędnicy zeznali, że obeszli około 300 wsi i osiedli ludzkich, nie spotykając ani jednego człowieka. Wszystkie siedziby ludzkie są opuszczone, a jedyne żywe istoty, jakie spotykano, to gromady wilków i szakali. Nie znaleziono żadnych oznak, które mogłyby ułatwić rozwiązanie zagadki, co się z tymi ludźmi stało.

### GANDHI WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ

**Londyn**, 23 sierpnia. Donoszą z Ahmedabadu, że uwięziony przed kilkunastu dniami Mahatma Gandhi został dziś wypuszczony na wolność. — Zwolnienie Gandhiego nastąpiło bez zastrzeżeń.

### JAPONJA CHCE SIĘ PODZIELIĆ Z FRANCJĄ WYSPAMI CHIŃSKIEMI

**Londyn**, 23 sierpnia. Wedle doniesień z Tokio, japońskie ministerstwo spraw zagranicz. komunikuje, że w nocie do rządu francuskiego z dnia 19 bm. w sprawie zajęcia kilkunastu wysp koralowych na morzu Chińskiem przez flotę francuską rząd japoński zażądał przyznania mu praw suwerennych do sześciu wysp, leżących w zachodniej części morza Chińskiego.

### SZARAŃCZA W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

**Londyn**, 23 sierpnia. „Daily Telegraph" donosi z Durbanu, że prowincja Natal w Afryce południowo-wschodniej nawiedzona została plagą szarańczy, która na przestrzeni trzech mil długości i dwu mil szerokości posuwa się od rzeki Tugela w kierunku południowym, niszcząc plantacje i pola uprawne. Władze brytyjskie podjęły przygotowania do walki z tą plagą.

### GÓRNICY AMERYKAŃSCY W WALCE O UZNANIE ORGANIZACJI

**Nowy Jork**, 23 sierpnia. W zagłębiu górniczem w Horton w stanie Wirginja wybuchł strajk górników. Przeszło 2 tysiące górników porzuciło pracę z powodu nieuznania związku zawodowego przez właścicieli kopalń.

### EPIDEMJA ŚPIĄCZKI

**Nowy Jork**, 23 sierpnia. W stanie Missouri wybuchła epidemja śpiączki, która przybiera groźne rozmiary. W St. Louis zarejestrowano w ciągu ostatnich dwóch tygodni 149 wypadków śpiączki, z których 14 zakończyło się śmiercią.

# KRONIKA

—o—

OSTRZEŻENIE: Zdarzają się obecnie bardzo częste wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

—ooo—

WSPANIAŁA WYSTAWA MIĘDZYNARODOWEJ FOTOGRAFIKI. Otwarta w niedzielę w Pałacu Sztuki wielka wystawa międzynarodowej fotografiki, która wypełniła wszystkie salony wystawowe, wywarła duże wrażenie i poruszyła szerokie rzesze Krakowa i okolicy. Dawno już nie widziano takich rzesz zwiedzających, jak się to obecnie obserwuje codziennie. Frekwencja ta jeszcze się wzmoże, gdyż mnóstwo ludzi przejeżdża obecnie przez Kraków, również jeszcze nie zaczęły zwiedzać wystawy szkoły, dla których ta wystawa jest szczególnie interesująca. Przypominamy, że kasa Pałacu Sztuki wydaje zniżki kolejowe dla zwiedzających z poza Krakowa. Na niedzielę zapowiedziano pierwsze zbiorowe wycieczki. Każdy zwiedzający otrzymuje kupon upoważniający do głosowania na nagrody za najlepsze dzieło fotografiki. Nagrody stanowią cenne dzieła sztuki i przedmioty ze srebra, miedzi itp. Wystawa otwarta będzie tylko jeszcze dwa tygodnie, gdyż eksponaty muszą wrócić w przepisanym terminie zagranicę.

WYSTAWA „ZWIERZĘ W FOTOGRAFJI". Termin nadsyłania fotografij na wystawę fotograficzną „Zwierzę w fotografji" został przesunięty do 10 września. Wystawa obejmuje następujące działy: a) zwierzęta domowe, b) zwierzęta w przyrodzie, oraz wszelkie zdjęcia wchodzące w zakres ochrony przyrody, c) dział propagandowy, a więc przykłady dobrego i złego obchodzenia się ze zwierzętami w najszerszym zakresie. — Fotografje należy nadsyłać pod adresem: Związek opieki nad zwierzętami w Krakowie (ul. Retoryka 1, tel. 157-94, godz. urzędowe od 10 do 12). Tam również zasięgnąć można wszelkich informacyj dotyczących wystawy.

WPISY UCZNIÓW DO SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH. Magistrat ponownie przypomina mistrzom o obowiązku dopilnowania wpisów swych uczniów do szkół dokształcających pod rygorem zastosowania środków przymusowych, a w szczególności kary pieniężnej.

KARAMBOLE ULICZNE. W dniu wczorajszym Stanisław Rośka (lat 27) zamieszkały w Czyżynach, jadąc dorożką konną Nr. 164 z dworca kolejowego, na skrzyżowaniu ulic Basztowej i Lubicz zderzył się z taksówką Kr. 95028, prowadzoną przez szofera Marjana Deca. Oba pojazdy zostały uszkodzone, a koń doznał obrażenia. — W tem samem miejscu wydarzył się drugi wypadek. Jadący dorożką konną Nr. 162 woźnica Tomasz Ciupka, wskutek upadku konia w zaprzęgu został

# Skradł u Hawełki zastawy stołowe

## I WYPOSAŻYŁ W NIE SWÓJ LOKAL

W marcu 1931 r. przyjęła firma Hawełka w Rynku gł. w Krakowie **jako kierownika firmy Franciszka Horaka.** Nowy kierownik posiadał najlepsze referencje z poprzednich miejsc pracy tak w kraju, jak i zagranicą. W krótkim czasie **Horak zjednał sobie ogólną sympatję na nowej posadzie i cieszył się bezgranicznem zaufaniem właścicieli. Pobierał on 1000 zł. miesięcznej pensji, prócz tego utrzymanie i mieszkanie.**

W czasie jego rządów

**POCZĘŁY GINĄĆ ROZMAITE PRZEDMIOTY**

należące do zastawy stołowej, jakoteż drobiazgi z bufetu. Wszelkie poszukiwania za sprawcą tych kradzieży spełzły na niczem. **Oddalono poszczególnych ludzi, mimo to platery ginęły.**

W marcu br. **Horak odszedł** i przeniósł się do Katowic, gdzie nabył

**BAR TEATRALNY.**

Po odejściu Horaka, dzierżawca firmy „Hawełka" otrzymał anonim, wskazujący na Horaka, jako sprawcę tych kradzieży.

Anonim wydał się właścicielowi restauracji „Hawełka" w najwyższym stopniu oszczerczym. Odesłał więc anonim Horakowi. Po wspomnianym anonimie **poczęły jednak dojrzewać rozmaite domysły, a wreszcie wprost i podejrzenia, skierowane na Horaka, jako sprawcę systematycznych kradzieży.** Skierowano w końcu

**DONIESIENIE DO POLICJI**

w Katowicach. **Policja przeprowadziła przedwczoraj rewizję. Wynik jej okazał się rewelacyjny. W mieszkaniu Horaka znaleziono**

**60 KG. PLATERÓW I NACZYŃ**

**skradzionych u Hawełki. Nosiły one na sobie znaki firmy „Hawełka". Horak został aresztowany.** Odzyskane naczynia stanowią tylko część skradzionych rzeczy, a **wartość ich sięga około 3200 zł.**

Horak, aby uniknąć podejrzeń, w jednem z pism katowickich **reklamował swój „Bar Teatralny", jako filję „bufetu Hawełki" i używał tam skradzionych naczyń z firmą „Hawełki".**

—ooo—

# O lichwie i braku higjeny w sklepach z owocami

Kilkakrotnie pisaliśmy już o drożyźnie owoców w sklepach t. zw. owocowych. **Mimo to magistrat milczy.**

**KOMISARJAT TARGOWY ZAPOMNIAŁ O SWYCH OBOWIĄZKACH**

**zajęty na targach wśród kobiet wiejskich przy ściąganiu opłat targowych.**

**Tymczasem w sklepach z owocami panuje lichwa, a co gorsza brud, zgniłe owoce wywołują nieprzyjemną woń, rozchodzącą się ze sklepów po ulicy.**

**FATALNY BRAK HIGJENY**

**w tych sklepach rozwlec może zakaźne choroby po mieście. Wydział zdrowia magistratu również patrzy na to dziwnym wzrokiem, zamiast bacznie kontrolować sklepy.**

Niewiadomo co w tem tkwi, że władze

**MAGISTRACKIE TOLERUJĄ BRUD**

**w sklepach owocowych i lichwę tym towarem.**

A sklepy z owocami rosną jak grzyby po deszczu. Niema dnia, aby nie otworzono nowego. **Przecież to interes, a tam gdzie lichwa, gdzie można zarobić garną się nieuczciwi ludzie. Dlatego tyle sklepów z owocami „zagranicznemi", sprowadzanemi z okolic Krakowa i Zaleszczyk.**

—ooo—

EMIL HAECKER 125

# Historja socjalizmu w Galicji

Na zapytanie przewodniczącego, czy już dawno ma takie zapatrywania, jakie wypowiedział w tym liście, odparł Wąsowicz:

— Od czasu, odkąd zacząłem myśleć. Całkiem to naturalne, wszak jestem synem robotnika, znam więc stosunki ludzi pracujących.

— Skąd się oskarżony dowiedział, — pyta dr. Machalski, — że takie zapatrywania nazywają się socjalizmem?

— Z „Czasu", — odpowiedział Wąsowicz, a dr. Machalski składa w ręce trybunału numery 295 i 296 „Czasu" z r. 1878 i prosi o stwierdzenie, że zawierają dosłowny przedruk broszur „Ciekawa historya" i „Opowiadanie o biedzie", których prokurator w „Czasie" nie skonfiskował, a które dopiero potem, w tym procesie, przedstawił jako wysoce niebezpieczne.

Na czas przesłuchania B o g u c k i e g o resztę oskarżonych wydalono z sali. Przed oczyma przysięgłych roztoczyła się teraz tragedja, jaką poprzednio przeszedł ten biedny chłopiec. Spisano z nim protokół, który następnie odczytano wezwanym do sali oskarżonym. Stało się przytem zdarzenie, które wielce wpłynęło na wynik rozprawy, gdyż podkopało wiarę sędziów przysięgłych w wiarygodność wszelkich protokołów. Mianowicie, gdy już odczytano protokół zeznań Boguckiego, poprosił o głos sędzia przysięgły Mrażek i zaznaczył, że tylko co odczytany protokół nie jest dokładnie spisany, Bogucki bowiem zeznał, że słyszał tylko pogadanki koleżeńskie, i stanowczo przeczył, jakoby miewano odczyty, w protokole zaś napisano, jakoby zeznał, że miewano tam odczyty.

Oskarżeni: Oto jest próbka, o ile można wierzyć protokołom!

Przewodniczący: To jest niewinna pomyłka, która natychmiast zostanie sprostowana.

Oskarżeni: Takich pomyłek tysiące, a wszystkie na naszą niekorzyść!

Przewodniczący z rozdrażnieniem: Powtarzam, że pomyłka ta będzie sprostowana.

Oskarżeni: Lecz w śledztwie nie mieliśmy nikogo, ktoby fałszywe protokoły prostował.

Przewodniczący: Stanowczo proszę o zaprzestanie hałasów!

Słowa ostatnie były już zwrócone do publiczności, w najrozmaitszy sposób wyrażającej swoje oburzenie. I oto zeznania Boguckiego, złożone w śledztwie, które miały w oczach prokuratora piorunujące znaczenie, a w rzeczywistości trafnie malowały istotny charakter konspiracji krakowskiej, teraz straciły na swej doniosłości, a to dlatego, że pomyłka protokolanta stanęła obok całego szeregu niewątpliwych, a krzyczących nadużyć. Oskarżeni zręcznie wyzyskali na swoją korzyść to niespodziane, a tak im przyjazne zdarzenie.

Bogucki zeznał na rozprawie: Będąc synem niezamożnych rodziców, uczył się w seminarjum, pragnąc przedewszystkiem zapewnić sobie w przyszłości kawałek chleba, to też gdy go aresztowano, bliski był pomieszania zmysłów. Nic on nie wiedział o żadnej tajnej organizacji, a więc nie mógł komisarzowi policji Kostrzewskiemu o niej opowiedzieć. Odwieziono go do więzienia policyjnego, potem do sądowego, a Kostrzewski powtarzał mu, że będzie tam gnił, dopóki zeznań nie złoży. Po kilku dniach męczarń więziennych zawołano go do kancelarji więziennej i tu komisarz Kostrzewski znowu groził mu kajdanami, a nawet szubienicą. Przestraszony, znękany i chory, zgadzał się już na wszystko, co Kostrzewski pisał. Sam zeznań nie składał, potakiwał tylko wszystkiemu, czego pragnął Kostrzewski. Gdy go wezwano do sędziego śledczego, był zupełnie chory. Tu znowu mówił, że o niczem nie wie, lecz sędzia śledczy zagroził mu, że zgnije w więzieniu, jeśli nie zezna tak, jak zeznał już przed komisarzem Kostrzewskim; więc znowu zgodził się podpisać to, co sędzia napisał. Przed sądem chce mówić prawdę: Znał Ostafina, Dąbrowskiego, Kozakiewicza, Zielińskiego i Jana Schmiedhausena, bywał z nimi na Kleparzu i na Wiślnej, gdzie bywały pogadanki koleżeńskie o różnych rzeczach, mówiono też o socjalizmie, o żadnych kółkach nigdy tam nie słyszał, planu organizacji przy nim nie czytano, nikogo prócz wyżej wymienionych nie zna.

Gdy mu przewodniczący pokazał jego własnoręczne doniesienie, spisane u sędziego śledczego z powodu, że mu socjaliści za złożone w śledztwie zeznania grożą śmiercią, oświadczył Bogucki, że sam się nie zgłaszał do sędziego śledczego, że go tam wezwano i że pisał to, co mu sędzia Turek dyktował.

Przesłuchany jako świadek K o s t r z e w s k i, osławiony komisarz policji, zapewniał, że żadnej presji nie wywierał przy przesłuchaniach, że Bogucki zeznał wszystko, gdy mu przedstawił, iż szczere zeznanie będzie dlań okolicznością łagodzącą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ściągnięty lejcami na ziemię, przyczem doznał rany ciętej na głowie. Ciupkę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. — Auto firmy „Czystość" przejeżdżając ul. Wielicką potrąciło wachlarzem 5-letniego Józefa Kanownika, bawiącego się bez opieki na ulicy. Chłopczyk doznał lekkich obrażeń. Szofer wziął dziecko do auta i zawiózł je na pogotowie ratunkowe, skąd opatrzone przewiózł do domu rodziców, sam zaś potem zgłosił się w komisarjacie P. P, składając zeznania o wypadku. — Na ul. św. Filipa przed kościołem OO. Misjonarzy zderzyła się dorożka samochodowa z motocyklem, prowadzonym przez inż. Adolfa Rothweina. Motor przewrócił się na ziemię wraz z inż. Rothweinem i bratem jego Stanisławem. Doznali oni ciężkich obrażeń. Przewieziono obu rannych do szpitala św. Łazarza. Winę ponosi szofer taksówki Ziółko.

**OFIARA ALKOHOLU.** Ludwik Stolnik, zam. przy ul. Spiskiej 1, będąc w stanie pijanym upadł na chodnik w Sukiennicach, rozbijając sobie głowę. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ofiarę alkoholu.

**WOJOWNICZY MŁODZIENIEC.** Między Urszulą Komedjowską a Henrykiem Kowalczykiem (lat 24) istniały od dłuższego czasu nieporozumienia. Na tle tych nieporozumień przychodziło często do awantur. Komedjowska unikała Kowalczyka i schroniła się przed nim u Kowalczyńskiej, zam. przy ul. Józefa Sarego 3. Znalazł ją tam Kowalczyk, wszedł do mieszkania przez okno i pobił ciężko Komedjowską. Podczas bicia swej ofiary wybił kilka zębów, broniącemu ją Janowi Kowalczyńskiemu. Po tej walce Kowalczyk umknął na dziedziniec i tam spotkał Andrzeja Korzeniowskiego, mieszkającego w sąsiednim domu. Rzucił się na Korzeniowskiego, powalił go na ziemię, pobił i pogryzł go w rękę i nogę. Rannymi zaopiekowało się pogotowie ratunkowe, a Kowalczykiem zajęła się policja.

**ZERWANIE SIĘ PRZEWODU TRAMWAJOWEGO.** Wskutek zerwania się przewodu elektrycznego linji tramwajowej Nr. 1 przy ul. Florjańskiej przed domem pod L. 7 wstrzymany został ruch tramwajowy na linjach Nr. 1, 3 i 6. Wypadku w ludziach nie było. Pogotowie tramwajowe przewód naprawiło i ruch przywrócono po 30 minutach.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** P. Henrykowi Rosensteinowi (Aleja 29 Listopada) skradziono rower z gmachu sądu grodzkiego przy ul. św. Jana. — Do sklepu p. Leona Lamesa przy ul. Szpitalnej dostał się nieznany sprawca przez górne okno i skradł z szuflady 80 zł. — W domu pod L. 34 przy ul. Dworskiej skradziono na szkodę p. Józefa Wójcika ze spiżarni 3 garnki z mlekiem i kożuch, łącznej wartości 105 zł. — Z mieszkania p. Michaliny Emilewicz (ul. św. Jana 30) skradziono sukienkę, łańcuszek i zegarek srebrny. — Nieznany sprawca dostał się do sali chrześcijańskiego związku zawodowego przy ul. Potockiego 11, skąd skradł 15 płyt gramofonowych i dwie membrany wartości 150 zł. — P. Józefowi Dzierżyńskiemu (ul. Długa 42) skradziono zegarek „Omega" w sklepie Jawornickiego w Rynku podgórskim, gdzie poszkodowany jest zatrudniony w charakterze subjekta.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z OPERY KRAKOWSKIEJ.** Dzisiaj dana będzie opera Pucciniego „Madame Butterfly", w której wystąpi gościnnie, poraz pierwszy w Krakowie, znakomita primadonna opery lipskiej i oper zagranicznych Marja Janowska, świetna odtwórczyni partji tytułowej.

**W TEATRZE BAGATELA** dziś i w dni następne występ artysty zwanego „żydowskim Chevalier" Paula Bursteina ze współudziałem Nadji Kareni, E. Rotmana, J. Fiszera, P. Kermana, J. Reinglasa, S. Girla, H. Melmeda i innych w komedji muzycznej „Śpiewak ulicy". Bilety w kasie Bagateli od 10 przedpołudniem w cenie od 70 groszy do 4 złotych.

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA NOWOWSTĘPUJĄCYCH NA AKADEMJĘ GÓRNICZĄ W KRAKOWIE.** Stowarzyszenie asystentów Akademji Górniczej przy współudziale Stowarzyszenia studentów Akademji górn. urządza kurs przygotowawczy do egzaminu konkursowego z matematyki i fizyki. Kurs rozpocznie się 12 września i potrwa do 22 września. Opłata za kurs wynosi 10 złotych od przedmiotu. Uczestnicy kursu mogą otrzymać na czas kursu w Domu studentów Akademji Górniczej mieszkanie bez pościeli, za opłatą 1 złoty dziennie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Stowarzyszenie studentów Akademji Górniczej (Kraków, aleja Mickiewicza 30) w dniach 11 i 12 września.

Począwszy od **piątku dnia 25 sierpnia 1933 r.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie uruchamia na następujących linjach pociąg luksusowy, obsługiwany najbardziej nowoczesnym wagonem motorowym pod nazwą:

# „LUX TORPEDA"

1) Z Krakowa przez Rabkę-Zdrój do Zakopanego,
2) z Krakowa przez Tarnów, Nowy Sącz, Żegiestów-Zdró do Krynicy.

Plan obsługi tych linij następujący:

1) **W niedziele, środy i piątki** dwukrotny przejazd z Krakowa przez Rabkę-Zdrój do Zakopanego i z powrotem, według następującego rozkładu jazdy:

### CZAS JAZDY PONIŻEJ $2^1/_2$ GODZINY

**Pierwsza jazda:**

| Pociąg Nr. Mt. 501 | | | Pociąg Nr. Mt. 502 | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Kraków | odjazd | 7·05 | Zakopane | odjazd | 10·53 |
| Kraków-Podgórze | „ | 7·12 | Rabka-Zdrój | „ | 11·41 |
| Rabka-Zdrój | „ | 8·45 | Kraków-Podgórze | „ | 13·08 |
| Zakopane | przyjazd | 9·33 | Kraków | przyjazd | 13·15 |

**Druga jazda:**

| Pociąg Nr. Mt. 503 | | | Pociąg Nr. Mt. 504 | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Kraków | odjazd | 15·18 | Zakopane | odjazd | 21·30 |
| Kraków-Podgórze | „ | 15·25 | Rabka-Zdrój | „ | 22·18 |
| Rabka-Zdrój | „ | 16·58 | Kraków-Podgórze | „ | 23·45 |
| Zakopane | przyjazd | 17·46 | Kraków | przyjazd | 23·52 |

Cena jednorazowego przejazdu wynosi:

| | |
|---|---|
| z Krakowa do Rabki-Zdroju | Zł. 10·— |
| „ „ „ Zakopanego | „ 14·— |
| „ Rabki-Zdroju do Zakopanego | „ 5·— |

Cena biletu powrotnego wynosi:

| | |
|---|---|
| Kraków—Zakopane—Kraków | Zł. 21·— |
| Kraków—Rabka-Zdrój—Kraków | „ 15·— |

2) **We wtorki, czwartki i soboty** przejazd z Krakowa przez Tarnów, Nowy Sącz, Żegiestów-Zdrój do Krynicy i z powrotem, według następującego rozkładu jazdy:

### CZAS JAZDY PONIŻEJ 3 GODZIN

| Pociąg Nr. Mt. 601 | | | Pociąg Nr. Mt. 604 | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Kraków | odjazd | 8·30 | Krynica | odjazd | 19·40 |
| Tarnów | „ | 9·18 | Żegiestów-Zdrój | „ | 20·00 |
| Nowy Sącz | „ | 10·31 | Nowy Sącz | „ | 20·34 |
| Żegiestów-Zdrój | „ | 11·05 | Tarnów | „ | 21·50 |
| Krynica | przyjazd | 11·27 | Kraków | przyjazd | 22·39 |

W tych samych dniach przejazd z Krynicy do Nowego Sącza, według następującego rozkładu jazdy:

### CZAS JAZDY PONIŻEJ 1 GODZINY

| Pociąg Nr. Mt. 602 | | | Pociąg Nr. Mt. 603 | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Krynica | odjazd | 11·58 | Nowy Sącz | odjazd | 18·13 |
| Żegiestów-Zdrój | „ | 12·18 | Żegiestów-Zdrój | „ | 18·47 |
| Nowy Sącz | przyjazd | 12·51 | Krynica | przyjazd | 19·09 |

Cena jednorazowego przejazdu wynosi:

| | |
|---|---|
| z Krakowa do Tarnowa | Zł. 6·50 |
| „ „ „ Nowego Sącza | „ 14·50 |
| „ „ „ Zegiestowa-Zgroju | „ 16·— |
| „ „ „ Krynicy | „ 17·— |
| „ Tarnowa do Nowego Sączą | „ 8·— |
| „ „ „ Żegiestowa-Zdroju | „ 10·50 |
| „ „ „ Krynicy | „ 14·— |
| „ Nowego Sącza do Żegiestowa-Zdroju | „ 4·— |
| „ „ „ „ Krynicy | „ 5·50 |
| „ Żegiestowa-Zdroju do Krynicy | „ 2·50 |

Cena biletu powrotnego wynosi:

| | |
|---|---|
| z Krakowa do Krynicy i z powrotem | Zł. 25·50 |

Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie wyłącznie w Oddziałach i Ajencjach P. B. P. „Orbis" w miejscowościach: Kraków, Tarnów, Rabka-Zdrój, Nowy Sącz, Krynica i Zakopane, kolejowe kasy biletowe zaś sprzedawać będą omawiane bilety tylko w dniu wyjazdu, na godzinę przed odjazdem danego pociągu z własnej stacji.

Czas ważności biletów do pociągów „Lux Torpeda" tak na przejazd w jedną stronę, jak i biletów powrotnych, wynosi bez względu na odległość przejazdu **jedną dobę.**

Żadne ulgi przejazdowe nie mają zastosowania przy przejazdach w pociągach „Lux Torpeda".

Bagaż ręczny zabierany do pociągów „Lux Torpeda" nie może przekraczać wagi 10 kg i rozmiaru 50×10×30 cm.

Bliższych informacyj udzielają kolejowe kasy biletowe oraz wszystkie Oddziały i Ajencje P. B. P. „Orbis".



# Z życia robotniczego

—o—

### Z FABRYKI KAJETÓW W PODGÓRZU

Pisaliśmy w swoim czasie o skandalicznem nieprzestrzeganiu godzin pracy w fabryce kajetów, przy ul. Nadwiślańskiej 9. Pisaliśmy o bezmiernym wyzysku, stosowanym wobec robotników przez właściciela tej fabryki.

Jak wynika z listu, który otrzymaliśmy, stosunki w tej fabryce nie uległy ani trochę poprawie. Oto garść nowych szczegółów:

W dniu 13 bm. o godzinie 9 wieczorem fabrykant pokryjomu pootwierał wejścia do fabryki — i trzydzieści robotnic rozpoczęło pracę nocną. Robotnicy, którzy to wytropili, udali się na V komisarjat policji i o godzinie 10 wieczór zjawił się posterunkowy Nr. 181 wraz z wywiadowcą. Z trudem dostali się do fabryki i sporządzili protokół do użytku inspektora pracy. Pracujący około północy opuścili fabrykę.

Robotnicy pracujący tam zarabiają 7 do 10 zł. tygodniowo.

List wzywa robotników tam pracujących, aby wstępowali do Związków Zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, bo jedynie zrzeszeni w Związku mogą się skutecznie bronić przeciw wyzyskowi.

# REPERTUAR

—o—

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Madame Butterfly".

### KINOTEATRY

**Adria:** „Przedziwna sprawa Klary Deane".
**Apollo:** „Prawo do grzechu".
**Atlantic:** „Skippy".
**Dom żołnierza:** „Niebezpieczny pocałunek" i „Żona Charlestona".
**Promień:** „Hotel Atlantic" i „Kapitan Wahlan".
**Słońce:** „Serce na rozdrożu" i „Kawalerowie dzikiego Zachodu".
**Świt:** „W dżunglach czarnego kontynentu".
**Sztuka:** „Quick" (Liljana (Harvey).
**Uciecha:** „Żebrak z Bagdadu".
**Wanda:** „Baby" (Anny Ondra).

### RADJO KRAKOWSKIE

**Czwartek 24 sierpnia**

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Gramofon. — 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Gramofon. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Duety wokalne z Warszawy. 17.00: Odczyt z Warszawy: „Lustro i światło w mieszkaniu". 17.15: Koncert mandolinistów z Warszawy — 18.15: Odczyt z Poznania: „Wycieczka po Wielkopolsce". 18.35: Taniec jazzowy z Warszawy. 19.20: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 19.35: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: Feljeton z Warszawy. 20.00: Koncert z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wiadomości bieżące. 22.00: Muzyka taneczna. — 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

**Piątek 25 sierpnia**

11.57: Sygnał czasu, hejnał z Torunia. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Gramofon. 17.00: Przegląd wydawnictw. 17.15: Muzyka lekka. 18.15: Odczyt z Warszawy: „Polska współczesna". 18.35: Chór „Harfa" z Warszawy. 19.05: Odczyt: „Najdawniejsi pionierzy polscy w Ameryce" — wygłosi dr. L. Krzyżanowski. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: „Na widnokręgu". 20.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wiadomości bieżące. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. — 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.